GRATIS

Cena numeru 3 zł PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, ŚRODA 11 STYCZNIA 1950 ROKU Nr 11 (1293)

Tragiczny bilans

bestialskiej masakry w Modenie

Licznymi strajkami odpowiedziała włoska klasa robotnicza

na krwawą prowokację policji de Gasperiego

RZYM (PAP). Ilość robotników zabitych przez policję w Modenie wzrosła do 6 osób. 50 robotników zostało rannych, w tej liczbie 6 walczy ze śmiercią. Przeszło 60 robotników odniosło lżejsze rany.

Prowokacyjne represje policji

Zajścia, które spowodowały tak **tragiczny bilans**, rozegrały się podczas strajku generalnego, ogłoszonego w prowincji Modena na znak protestu przeciwko masowym redukcjom robotników, inżynierów i urzędników w stalowniach „Orsi Maserati" oraz przeciwko zamknięciu tych zakładów pracy.

Od wczesnych godzin rannych dnia 9 bm. silne oddziały policyjne obsadziły wejścia do wszystkich fabryk w Modenie, ustawiając **karabiny maszynowe, gotowe do strzału.**

Tymczasem robotnicy zaczęli się zbierać na głównej ulicy Modeny by wziąć udział **w wiecu protestacyjnym. Policja bez żadnego ostrzeżenia otworzyła ogień do zbierających się robotników. Manifestanci nie cofnęli się, lecz zwarłszy szeregi maszerowali naprzód, zmuszając policjantów do cofnięcia się na teren fabryk. Policja kilkakrotnie ostrzeliwała z fabryk manifestujące grupy robotników.**

Krwawa masakra robotników przez policję wywołała olbrzymie oburzenie. Na największym placu Modeny odbył się ogromny wiec protestacyjny. Izba Pracy w Modenie ogłosiła komunikat, w którym podkreśliła **prowokacyjny charakter** represji policyjnych. Izba Pracy zaznacza, że policja strzelała do robotników nawet wówczas, gdy manifestanci zaczęli się już rozchodzić.

Solidarnościowe strajki

Na znak solidarności z robotnikami Modeny, robotnicy na terenie całego kraju przystąpili do strajku. W prowincji Emilia, we Florencji, w Mediolanie, Genui, Wenecji i innych miastach proklamowano strajk generalny.

Sekretariat Włoskiej Konfederacji Pracy ogłosił komunikat, piętnujący prowokacje policji. Komunikat stwierdza, że rząd systematycznie używa w sposób sprzeczny z prawem sił zbrojnych podczas konfliktów między robotnikami a pracodawcami w celu obrony przywilejów pracodawców. **Sekretariat domaga się, aby położono kres krwawym masakrom robotników, które powtarzają się raz po raz i przyjmują niespotykane w dziejach Włoch rozmiary.**

Włoska Konfederacja Pracy domaga się zmiany dotychczasowej polityki społecznej i surowego ukarania funkcjonariuszy policyjnych, ponoszących odpowiedzialność za bestialską masakrę. Konfederacja Pracy wzywa w końcu wszystkie organizacje zawodowe, aby wyraziły swą pełną solidarność proletariatowi Modeny.

W dniu 11 bm. odbędzie się w Modenie posiedzenie egzekutywy Włoskiej Konfederacji Pracy dla zbadania sytuacji i podjęcia odpowiednich decyzji.

Wspólna akcja Partii Komunistycznej i Socjalistycznej

Komitet porozumiewawczy **Włoskiej Partii Komunistycznej i Włoskiej Partii Socjalistycznej** zebrał się, bezpośrednio po zajściach w Modenie, na nadzwyczajne posiedzenie. Postanowiono delegować posłów i senatorów obu partii do Modeny, gdzie rozpatrzona będzie sprawa podjęcia **akcji politycznej** w związku z wydarzeniami w Modenie.

Organizacja Włoskiej Młodzieży Demokratycznej przyłączyła się do ruchu protestacyjnego i zwołała **zebranie egzekutywy** w Modenie.

* * *

RZYM (PAP) — Dzienniki podają **szczegóły bestialskiego napadu policji na strajkujących robotników. Wśród ciężko rannych znajduje się kilka kobiet i 10-letnie dziecko.** Stan wielu rannych pogorszył się. „Unita" podaje rozmaite fakty, z których wynika, że **policja świadomie przygotowała masakrę robotników.**

Do Modeny przybyli liczni posłowie i senatorowie oraz działacze związkowi.

* * *

RZYM (PAP) — Trzej sekretarze Generalnej Konfederacji Pracy: Santi, di Vittoria i Cacciatore udali się do ministra spraw wewnętrznych Scelby i złożyli na jego ręce ostry protest przeciwko terrorowi policyjnemu, stosowanemu wobec ludności pracującej

Europa Zachodnia i jej „szefowie"

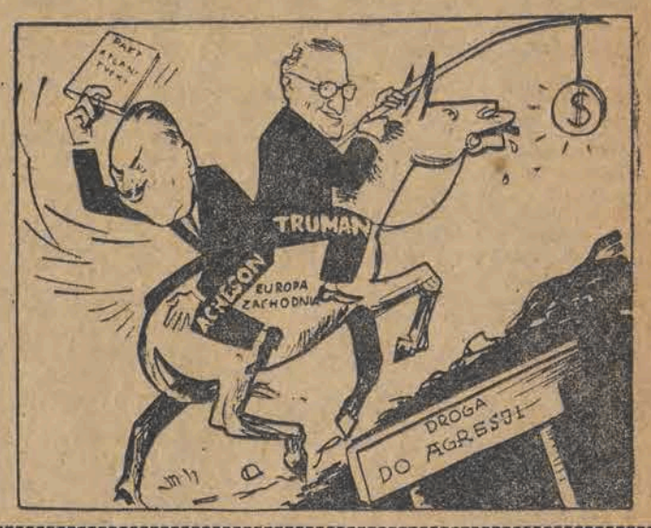

Chaos gospodarczy na kuomintangowskiej Formozie

PEKIN (PAP) — Agencja Wolnych Chin donosi, że osoby, przybywające z Formozy stwierdzają, iż w pobliżu miasta Taipeh — na mostach, dworcach i innych gmachach często pojawiają się hasła z napisami: **„Popierajcie Mao Tse-tunga!", „Witamy chińską armię wyzwoleńczą!"**

Według danych opublikowanych na Formozie, sytuacja gospodarcza tej wyspy jest **katastrofalna.** Trzecia część przedsiębiorstw budowy maszyn przerwała już pracę, a produkcja pozostałych jest prawie całkowicie **sparaliżowana.** Liczba bezrobotnych osiągnęła 800 tysięcy osób. Klika Czang Kai-szeka zdławiła kompletnie przemysł cukrowniczy. Ludność **Formozy żyje pod nieustanną groźbą** śmierci lub deportacji do obozów koncentracyjnych.

Rząd duński uznał Chińską Republikę Ludową

KOPENHAGA (PAP). — Duński minister spraw zagranicznych Rasmussen wystosował do ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou Enlaja telegram, w którym stwierdza, że rząd duński uznał de jure Chińską Republikę Ludową i pragnie nawiązać z nią stosunki dyplomatyczne.

Skandaliczne chwyty p. Mocha

PARYŻ (PAP). — Władze francuskie zawiadomiły obrońcę aresztowanego wicekonsula polskiego w Lille — Szczerbińskiego, że sprawę jego klienta rozpatrywać będzie sąd wojskowy w Metzu, który według oświadczenia tych władz — jest kompetentny terytorialnie.

* * *

Po kilku tygodniach władze francuskie zdecydowały przekazać sprawę konsula Szczerbińskiego do sądu wojskowego w Metzu, tj. według kompetencji terytorialnej.

Zadziwia nas przede wszystkim, skąd tak długa zwłoka. Czy władze francuskie, które ważyły się na tak poważny krok, jakim jest aresztowanie posiadacza paszportu dyplomatycznego, nie orientowały się w czyich kompetencjach leżeć będzie rozstrzygnięcie tej sprawy? Czy przewiezienie konsula Szczerbińskiego z Metzu do Paryża było potrzebne li tylko po to, aby mógł on zostać skatowany przez paryskich siepaczy Mocha i pod jego okiem?

Wydaje się, że przekazanie sprawy konsula Szczerbińskiego sądowi wojskowemu w Metzu wynika z dwóch rzeczy: po pierwsze z faktu, że władze francuskie zdając sobie sprawę z nieuniknionej kompromitacji na rozprawie — starają się zmniejszyć jej rozgłos przez przeniesienie jej na prowincję, po drugie zaś, że zwlekają ze sprawą, aby odsunąć jak najbardziej tę nieuniknioną kompromitację.

Że sprawa ta zakończy się kompromitacją rządu francuskiego nie ulega żadnej wątpliwości. Gdyby władze francuskie miały dowody, potwierdzające absurdalne oskarżenie wytoczone przeciwko konsulowi Szczerbińskiemu, na pewno sądzono by go w Paryżu i sądzono szybko, nie uciekając się do podłych, hitlerowskich prób wymuszenia zeznań torturami.

Sprawa konsula Szczerbińskiego będzie rozpatrywana w Metzu. Powinno to wywołać refleksje w umyśle p. Mocha. W tym samym bowiem mieście stanął pod równie absurdalnym oskarżeniem górnik polski — Wdowiak, i mimo nacisku ze strony władz francuskich, został przez ten sam sąd wojskowy w Metzu zwolniony za fantastyczne i bezpodstawne oskarżenia.

Władze francuskie zdecydowały o miejscu sądzenia wicekonsula Szczerbińskiego. Rząd francuski nie wyjaśnił jednak dotychczas, gdzie i kiedy będzie rozpatrzona skarga konsula Szczerbińskiego przeciwko władzom odpowiedzialnym za jego pobicie i zmaltretowanie w śledztwie. Opinia publiczna Polski i opinia postępowa we Francji, oczekuje nadal wyjaśnienia tej sprawy.

Protest amb. Winiewicza w podkomisji ONZ

LAKE SUCCESS (PAP) — Rozpoczęły się tu obrady podkomisji ONZ dla ochrony mniejszości narodowych i rasowych. Delegat polski ambasador Winiewicz złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że Polska nie uznaje delegata kliki kuomintangowskiej w podkomisji — Czanga, jako reprezentanta Chin.

Cztery zespoły PZPW Nr. 1

odpowiadają na apel tow. Walaszczyka

W ślad za zespołami tkackimi PZPB Nr 3 i PZPB im. Stalina **apel tow. Walaszczyka podejmuje PZPW Nr 1. 4 zespoły najwyższej jakości** przystąpiły tu w dniu dzisiejszym do współzawodnictwa w **dziedzinie oszczędności.**

Zespół, w którego skład wchodzą, **Kazimierz Kukulak, Mieczysław Król, Leon Woźniak i Helena Krajewska** pracuje na „dwójkach", na osnowach czesankowo - bawełnianych. Biorąc pod uwagę rodzaj artykułu, wytwarzanego przez zespół, obliczyć można że tracić on przy pracy na 8 krosnach przeciętnie na odpadki 36 dkg dziennie. Obecnie tkacze zobowiązują się zmniejszyć ilość odpadków o 8 dkg w ciągu 8 godzin pracy, czyli do 28 dkg dla zespołu. Przyjmując za cenę jednostkową 15 złotych — zespół Kukulaka zaoszczędzi w ciągu jednego dnia **120 złotych.**

Drugim zespołem, przystępującym do współzawodnictwa w zakresie oszczędności jest zespół, składający się z tkaczy: **Waldemara Millera, Zdzisława Pintery, Ignacego Plywacza i Walerii Rabendy.** Zespół ten pracuje na takim samym asortymencie, co i zespół Kukulaka, i codziennie traci taką samą ilość odpadków. Zobowiązanie wyraża się więc w tych samych cyfrach, czyli 8 dkg oszczędności dla zespołu, co wyniesie 120 zł dziennie. Zespół **Stefana Szpakowskiego,** w którym pracują: Stefan Krauze, Roman Michalik i Władysław Mikołajewski pracuje na krosnach pojedyńczych. Dotychczas tkacze tracili na jednym krosnie 7 dkg w ciągu 8 godzin pracy, czyli cały zespół tracił 28 dkg przędzy na odpadki. Podpisane zobowiązanie opiewa, że zespół zaoszczędzi po 3 dkg dziennie na jednym krosnie, a więc 12 dkg w zespole. Po przeliczeniu, ponieważ 1 dkg surowca przedstawia wartość 15 zł, wyniesie to **180 złotych oszczędności dziennie** dla całego zespołu.

Zespół czwarty **Alfredy Ciszewskiej** składa się z tow. tow. **Marii Terpilak, Michaliny Kowalskiej i Janiny Wróblewskiej.** Pracują one na „dwójkach" i tracą przeciętnie 36 dkg dziennie. Oszczędność zrobiona dzięki zmniejszeniu ilości odpadków do 28 dkg przyniesie **120 zł dziennie** dla zespołu.

Wszystkie 4 zespoły z dniem rozpoczęcia nowego współzawodnictwa notować będą swe oszczędności w specjalnych rubrykach na kartach wątkowych. W skali rocznej będą to na pewno dziesiątki tysięcy złotych.

120 tys. km. bez remontu przejechał parowóz „Maryśka"

POZNAŃ (PAP) — Przodująca w DOKP Poznań załoga maszynistów: **Feliks Zyderowicz, Franciszek Nowak, Sylwester Dłużyński** i pomocnik **Bogusław Grzybowicz,** przebyła na swym parowozie PT-47, zwanym „Maryśka" — 120 tysięcy km bez naprawy.

Dzielna załoga postanowiła przejechać dodatkowo jeszcze 30 tys. km i parowóz oddać do przeglądu oraz naprawy dopiero w marcu br.

Układ handlowy między CSR i Niemiecką Republiką Demokratyczną

BERLIN (PAP) — W dniu 9 stycznia podpisany został w Berlinie **układ handlowy między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Republiką Czechosłowacką.** Na mocy tego układu wymiana handlowa między obu krajami zwiększy się o przeszło 50 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W ramach układu Czechosłowacja ma dostarczyć Niemieckiej Republice Demokratycznej **koksu, opon samochodowych, wyrobów walcowanych, produktów żywnościowych i tekstylii w zamian za maszyny, produkty przemysłu chemicznego, wyroby precyzyjne i optyczne oraz nawozy sztuczne.**

Górnicy strajkują w USA

NOWY JORK (PAP). — Przeszło 40 tysięcy górników porzuciło 10 bm. pracę w 6 wschodnich i środkowych Stanach USA, domagając się zawarcia umów zbiorowych.

Komunikat

Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy KŁ PZPR uruchomił w lokalu swym przy ul. Traugutta Nr 1 indywidualne i grupowe konsultacje dla uczestników szkolenia partyjnego, wg. poniższego rozkładu:

Poniedziałek — Historia międzynarodowego ruchu robotniczego.

Wtorek — Historia polskiego ruchu robotniczego.

Środa — Ekonomia polityczna.

Czwartek — Aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej.

Piątek — Historia WKP(b).

Konsultacje odbywają się od godz. 17 do 21.

OŚRODEK SZKOLENIA PARTYJNEGO przy KŁ PZPR

Naród albański kroczy ku socjalizmowi

W 4 rocznicę powstania Albańskiej Republiki Ludowej

TIRANA. Dziś, w dniu 11 stycznia br. przypada czwarta rocznica proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej. Proklamowanie Republiki było uwieńczeniem zwycięstwa nad okupantami, ukoronowaniem walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Proklamując Republikę Ludową — naród albański obrał formę rządu najbardziej odpowiadającą jego odwiecznym aspiracjom.

Pomimo interwencji i zbrodniczej działalności agentów Tito, zmierzających do sprowadzenia narodu albańskiego z obranej drogi, Republika okazała się silna i odporna wobec agentów titowskich i agentów imperializmu anglo - amerykańskiego.

Tylko dzięki przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej — Albańska Republika Ludowa zdołała skutecznie obronić swą wolność, niepodległość i suwerenność wobec zakusów imperialistów anglo - amerykańskich i ich greckich i titowskich satelitów.

Naród albański pod wodzą Albańskiej Partii Pracujących kroczy u boku Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej do lepszej przyszłości, do socjalizmu.

W walce z planami podpalaczy świata

Francuska klasa robotnicza

odmawia transportu sprzętu wojennego

Paryż (PAP) Akcja robotników francuskich przeciw produkcji i przewozowi sprzętu wojennego rozwija się ze wzmożoną siłą.

Związki zawodowe robotników portowych w Nantes i Rouen **odmówiły wyładowania sprzętu wojennego,** zaś pracownicy stoczni w Tulonie **wstrzymali się od pracy nad załadowaniem broni** na statek „Ile de France", odpływający do Indochin.

Strajk robotników fabryki sprzętu radiowego „Charlin" w Mont Rouge pod Paryżem zmusił dyrekcję do złożenia zapewnienia, że nie będzie przyjmować zamówień dla celów wojskowych.

Członkowie Republikańskiej Unii Młodzieży i Unii Dziewcząt Francuskich kolportowali na dworcach paryskich ulotki z podziękowaniem dla kolejarzy za ich **decyzję nie odprawiania ze stacji wagonów załadowanych sprzętem wojennym.** Wśród kolejarzy francuskich przeprowadza się zbiórkę pieniężną na rzecz robotników portowych w St Nazaire, którzy **odmówili pracy przy przeładunku sprzętu wojennego.**

W Marsylii odbył się we wtorek z inicjatywy CGT Dzień walki przeciw wojnie w Vietnamie, połączony z 24-godzinnym strajkiem kolejarzy i 48-godzinnym strajkiem marynarzy ze statku „Pasteur", który miał odpłynąć do Indochin z trzema tysiącami żołnierzy i oficerów francuskich.

Robotnicy szeregu fabryk oraz kolejarze w Nicei zapowiedzieli przyłączenie się do strajku.

Kołchoźnicy Republiki Ukraińskiej serdecznie wspominają pobyt chłopów polskich

KIJÓW. — Pobyt delegacji chłopów polskich na Ukrainie pozostawił **serdeczne wspomnienia u kołchoźników Republiki Ukraińskiej.**

Miesięcznik literacki „Witczyzna" w numerze 10 zamieszcza wiersz pt. **„Polskim przyjaciołom", ułożony przez** członków kołchozu **„Czerwona Sloboda"** rejonu czerkaskiego, w którym wiosną 1949 roku gościli chłopi polscy.

Inne czasopismo donosi, iż członkowie kołchozu im. Stalina w rejonie szpolańskim, pragnąc upamiętnić pobyt chłopów polskich w ich wsi zamówili u kijowskich artystów-malarzy obraz pt. **„Chłopi polscy w gościnie u kołchoźników szpolańskich".** Obraz, który będzie ukończony w najbliższym czasie, zostanie umieszczony w nowowybudowanym kołchozowym Pałacu Kultury.

23 lutego wybory do parlamentu brytyjskiego

LONDYN (PAP). Ogłoszono tu oficjalny komunikat, ustanawiający na dzień 23 lutego wybory do nowego parlamentu brytyjskiego.

Obecny parlament zostanie rozwiązany w dniu 3 lutego, zaś pierwsze posiedzenie nowego parlamentu nastąpi w dniu 1 marca.

Kuria Biskupia w Łomży

nie chce podpisać umowy zbiorowej

z robotnikami zatrudnionymi w diecezjalnych majątkach kościelnych

WARSZAWA (PAP). **Kuria Biskupia w Łomży zerwała rozmowy ze Związkiem Zawodowym Robotników i Pracowników Rolnych i odmówiła uregulowania na zasadach układu zbiorowego warunków pracy i płacy robotników rolnych, zatrudnionych w majątkach kościelnych na obszarze Diecezji Łomżyńskiej.**

W czasie czterech konferencji, przeprowadzonych z przedstawicielami Związku, pełnomocny przedstawiciel Kurii Biskupiej w Łomży — ks. Olszewski kwestionował zasadnicze punkty umowy zbiorowej, uniemożliwiając jej zawarcie.

Przedstawiciel Kurii odmówił uznania m. in. punktu umowy o świadczeniach na cele socjalne, które umożliwiają robotnikom i ich rodzinom korzystanie z wczasów pracowniczych, roztoczenie opieki nad matką i dzieckiem, stworzenie urządzeń kulturalno - oświatowych itp. Kwestionował on również przyjęte powszechnie stawki płac i odmówił podwyższenia uposażeń robotników rolnych.

Takie stanowisko Kurii Biskupiej w Łomży jest tym bardziej dziwne, że kurie biskupie: gnieźnieńska, krakowska, włocławska, warszawska i inne podpisały już w listopadzie ub. roku umowy zbiorowe dla robotników, zatrudnionych w majątkach kościelnych na tych samych warunkach, jakie zaproponowano Kurii Biskupiej w Łomży.

ANGLIA - CHINY - STANY ZJEDNOCZONE

W kwietniu 1916 roku Lenin pisał: **„Chiny zaczęto dopiero dzielić i walka o nie pomiędzy Japonią, Stanami Zjednoczonymi itd. zaostrza się coraz bardziej".** W dalszym ciągu Lenin wskazywał, że **ujarzmienie Chin jest jednym z głównych celów w planach imperialistów i gdyby cel ten został osiągnięty, obóz imperialistyczny miałby możność poważnego wzmocnienia się i wypompowania olbrzymich zysków z największego potencjalnego rezerwuaru, jaki kiedykolwiek znał świat.**

Zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, rozgromienie niemieckiego i japońskiego faszyzmu, bohaterska epopea walki Chińskiej Armii Ludowej, kierowanej przez Komunistyczną Partię Chin, wyzwoliły Chiny z pęt obcego imperializmu, kajdan feodalizmu i tyranii kuomintangowskiej agentury. Uznanie Chin Ludowych przez W. Brytanię — jako pierwsze mocarstwo kapitalistyczne, a następnie przez szereg innych państw kapitalistycznych — jest oficjalnym przyznaniem się do klęski tych planów, potwierdzeniem nieodwracalności kart historii.

W oficjalnym komentarzu na ten temat radio londyńskie stwierdziło, **że decyzja uznania Chin Ludowych „nie jest nagła, ani odosobniona, że... rząd angielski zastanawiał się nad tą sprawą bardzo głęboko od szeregu miesięcy".** Następnie zaś, aby uspokoić tumanionych od wielu miesięcy słuchaczy radia brytyjskiego, komentator BBC **usiłował złagodzić wrażenie klęski imperialistycznej oświadczeniem, że „uznanie to nie oznacza aprobaty polityki prowadzonej przez Chiny Ludowe".**

Rzecz jasna, że to tłumaczenie, które jest wyrazem konsternacji, nic nie tłumaczy.

Dlaczego W. Brytania uznała rząd chiński

W tym samym czasie, kiedy rząd brytyjski ogłosił swą decyzję, sekretarz stanu USA Acheson, również powtarzając, że „uznanie nie musi wcale oznaczać aprobaty", powiedział, że uważa podobny krok ze strony USA za „przedwczesny". Czym więc tłumaczyć „przedwczesność" decyzji rządu brytyjskiego? Czy może tym, że Stany Zjednoczone wciąż jeszcze żywią nadzieję, że niedobitkom kuomintangowskim uda się opanować kontynent, z którego zostali wyrzuceni? Po oświadczeniu prezydenta Trumana, że Stany Zjednoczone nie wyślą żadnej dodatkowej pomocy wojskowej Czang-Kai-szekowi na jego ostatnią „wyspę ratunku" — Formozę, sądzić należy, że nawet najzagorzalsi przeciwnicy Chin Ludowych uważają taki zwrot w sytuacji za **nierealne mrzonki garstki zbankrutowanych awanturników.**

Wyjaśnienia, dlaczego W. Brytania uznała rząd Chińskiej Republiki Ludowej, a Stany Zjednoczone nie uczyniły tego, należy szukać na płaszczyźnie trwającej od wielu lat **„zimnej wojny" brytyjsko-amerykańskiej w sprawie Chin.**

Od roku 1931 do 1941 kapitaliści amerykańscy zainwestowali w Chinach blisko miliard dolarów. W latach 1941—1949 utopili oni w Chinach kuomintangowskich dalszych sześć miliardów dolarów. W 1946 roku po podpisaniu traktatu, zapewniającego im uprzywilejowane stanowisko w handlu, 50 procent importu chińskiego szło ze Stanów Zjednoczonych, a już w rok później procent ten wzrósł do 90. Podobnie też układały się sprawy w dziedzinie **eksportu, który był niemal w stu procentach domeną firm kontrolowanych przez kapitał amerykański.**

Odwet Brytyjczyków

Na ekspansję amerykańskiego imperializmu w Chinach patrzyli ze wzrastającym zaniepokojeniem i rozjątrzeniem kupcy i przemysłowcy brytyjscy, dla których Chiny były dawniej tradycyjnym terenem operacji handlowych. **Rugowani przez drapieżny imperializm amerykański, Brytyjczycy nigdy nie zaprzestali myśleć o odwecie.**

Na kilka dni przed ogłoszeniem decyzji rządu brytyjskiego nowojorski „Journal of Commerce" otwarcie stwierdził, że **„amerykańscy bussinesmeni obawiają się uznania Chin Ludowych przez W. Brytanię głównie z tego względu, iż postawi to ich w gorszej sytuacji na terenie Chin, niż ich angielskich konkurentów i zmusi do sprzedaży swych towarów za pośrednictwem firm brytyjskich, które brałyby od producentów amerykańskich jedynie te artykuły, których nie mogłyby dostać w strefie szterlingowej".** Zaś korespondent londyńskiego „Daily Telegraph" pisał: **„W Waszyngtonie panuje przekonanie, że jedynie przez odroczenie uznania Chin przez Wielką Brytanię można będzie uniknąć niebezpiecznych skutków obecnego naprężenia stosunków angielsko-amerykańskich".**

Prasa amerykańska oskarża otwarcie Wielką Brytanię o chęć wyzyskania niepopularności Ameryki na terenie Chin na rzecz własnych interesów handlowych. Prasa amerykańska wręcz grozi, że „uznanie Chin Ludowych w połączeniu z chłodnym stanowiskiem Anglii wobec amerykańskich koncepcji „scalenia" Europy oraz z irytacją USA z powodu redukcji brytyjskiego importu nafty amerykańskiej i godzącego w interesy USA systemu podwójnych cen na węgiel — może postawić losy dalszej pomocy dolarowej i militarnej dla Wielkiej Brytanii pod znakiem zapytania".

Nagonka Wall-Street na Anglię

Szerszym tłem dla rozłamu anglo-amerykańskiego w sprawie uznania Chin Ludowych jest sprawa całokształtu polityki dalekowschodniej obu państw imperialistycznych. Rząd Stanów Zjednoczonych, choć z bólem serca — **musiał odpisać Chiny na konto strat, ale nie zrezygnował bynajmniej z odbudowy zremilitaryzowanej Japonii, jako głównego narzędzia ekspansjonistycznej polityki na tym terenie.** „USA są szczególnie zainteresowane Japonią" — stwierdził specjalny wysłannik Departamentu Stanu, ambasador Jessup, który przeprowadza obecnie **„badania na miejscu w sprawie realizacji amerykańskich koncepcji politycznych na Dalekim Wschodzie".**

Oficjalna polityka Mac Arthura, namiestnika Wall-Street w Japonii, zmierza do uczynienia z niej „warsztatów Azji" i dalekowschodniego odpowiednika Niemiec Zachodnich w planach ujarzmienia i podporządkowania gospodarczego innych krajów.

„Plany te są ostrzem swym skierowane przeciw Wielkiej Brytanii i są one realizowane bez żadnego oglądania się na żywotne interesy strefy szterlingowej" — pisze z oburzeniem londyński „Times".

Wielka Brytania chciałaby zabezpieczyć się przed morderczą polityką amerykańskiej ekspansji. **Stosuje ona bardziej elastyczną politykę wobec Chin Ludowych i stara się wykorzystać pierwszeństwo uznania dla odzyskania choć w minimalnym stopniu utraconych na skutek ekspansji amerykańskiej możliwości handlowych z Chinami.**

Tym samym rząd brytyjski dał dowód bezsilności obozu imperialistycznego wobec nieuniknionego rozwoju wydarzeń i ukazał z całą wyrazistością tajone sprzeczności między dwoma głównymi filarami tego obozu — imperializmem angielskim i amerykańskim.

T. A.

Na marginesie

Na sposoby biorą się...

Z oświadczeń szeregu kongresmanów amerykańskich oraz z publicznie wyrażonych żartów niektórych ministrów USA — dowiadywaliśmy się niejednokrotnie, że wywiad amerykański, choć ma długie ręce i rozporządza wielkimi środkami finansowymi, zawodzi nadzieje swego kierownictwa i nie wywiązuje się należycie ze swoich zadań.

Niepowodzenia amerykańskich szpiegów i dywersantów, które znalazły tak dobitny wyraz m. in. w procesach Rajka i Kostowa, skłaniają waszyngtońskie centrale wywiadowcze do szukania nowych dróg, metod i sposobów „działania", umożliwiających amerykańskim agentom jakie takie „sukcesy" w walce przeciwko wolności, demokracji i pokojowi światowemu.

O jednym z takich „chwytów" donosi dziennik „Berliner Zeitung am Abend", pisząc, że b. jeńcom niemieckim, powracającym z ZSRR na teren zachodniego Berlina, władze tamtejsze odbierają wystawione przez władze radzieckie zaświadczenia o zwolnieniu z niewoli. Odbierają nie po to, by je złożyć do jakiegoś archiwum, czy też załączyć do ewidencji, lecz po to, by oddawać te dokumenty agentom i wywiadowcom amerykańskim, wysyłanym na teren Niemieckiej Republiki Demokratycznej dla prowadzenia akcji dywersyjno-sabotażowej. W ten sposób specjalnie wyszkolony szpieg, pod fałszywym nazwiskiem, ma ułatwione zadanie w swej robocie wywrotowej.

Na inny znowu, jeszcze bardziej „chytry" pomysł wpadło kierownictwo wywiadu amerykańskiego w Chinach. Od dłuższego czasu działała w tym kraju misja Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom, złożona głównie z Amerykanów. Władze Chińskiej Republiki Ludowej zaobserwowały jednak, że członkowie misji zajmują się bynajmniej nie sprawami pomocy dzieciom, lecz zgoła czymś innym, mianowicie — szpiegostwem, w czym były im bardzo pomocne dokumenty i zaświadczenia „dobroczynnej" misji. Oczywiście, rząd Chińskiej Republiki Ludowej zmuszony był w tych okolicznościach poprosić zbyt ciekawych „misjonarzy" o opuszczenie terytorium Chin.

Opisane wyżej tricki szpiegowskie oraz inne pomysły z tego samego repertuaru nie przyniosą z pewnością waszyngtońskim dysponentom zbyt wiele korzyści. A to dlatego, że demokratyczne, miłujące pokój i wolność narody, przeszedłszy szkołę bogatych doświadczeń, mają się na baczności względem wszystkiego, co trąci wywiadem obcym, i potrafią w porę unieszkodliwić choćby najstaranniej zamaskowanych jego agentów.

B. D.

Po krwawych zajściach w Modenie

Mur, o który de Gasperi rozbije sobie głowę...

Naród francuski przeciw wojnie z Vietnamem

(Korespondencja własna „Głosu" z Paryża)

Paryż, w styczniu 1950 r.

Walka ludu francuskiego przeciw imperialistycznej wojnie w Vietnamie weszła w ostatnich tygodniach w nową fazę.

Do protestów, do akcji politycznej mas ludowych Francji przeciw prowadzeniu wojny w Vietnamie, które od rozpoczęcia działań wojennych w 1947 roku stale przybierają na sile, należy dodać dwa ważne czynniki: **z jednej strony robotnicy portowi prawie wszystkich portów francuskich odmawiają ładowania broni, przeznaczonej dla francuskich wojsk ekspedycyjnych w Indochinach, z drugiej zaś coraz większa ilość robotników odmawia produkowania i transportowania koleją materiałów wojennych, których przeznaczeniem jest mordowanie ludu vietnamskiego.**

Ten wielki duch, z którym francuskie masy ludowe wiążą duże nadzieje, rozpoczęli robotnicy portowi w Brest. **Przykład Brestu podziałał na inne ośrodki.**

Po robotnikach Brestu robotnicy portowi Saint Nazaire, nie dając się zastraszyć groźbą lokautu, przystąpili do energicznej akcji **odmawiania ładowania broni.** W ślad za nimi poszli **marsylczycy,** pracownicy portowi **Lorient,** gdzie 3000 robotników Arsenału na wezwanie CGT (Generalnej Konfederacji Pracy) i CFTG (katolickich związków zawodowych) przerwało pracę na kilka godzin na znak protestu przeciw wyrzuceniu z pracy robotnika, który odmówił pracy przy naprawie statku, udającego się do Vietnamu.

Nie ma dnia, który by nie przyniósł **nowych, wymownych dowodów wzrostu natężenia walki przeciw „brudnej wojnie" w Vietnamie, rozpętanej w interesie trustów kauczuku, towarzystw węglowych i plantatorów ryżu.**

Nie sposób wyliczyć wszystkich form, jakie przybrała masowa akcja ludu francuskiego przeciw wojnie w Vietnamie. Między innymi warto przytoczyć słowa deklaracji, wydanej przez młodych kolejarzy, stwierdzających, że **będą walczyć „przeciw wszelkim poczynaniom, zmierzającym do rekrutacji ich do wojska i wysyłania na „brudną wojnę" w Vietnamie oraz będą brać czynny udział w walce o uniemożliwianie transportu materiału wojennego do Vietnamu".**

Należy również podkreślić, że zarówno **„Zrzeszenie wdów i sierot po ofiarach dwóch wojen",** jak i największe organizacje bojowników **Ruchu Oporu,** które wywierają duży wpływ na opinię francuską, **przyłączyły się do walki przeciw wojnie w Vietnamie.** Francuska Unia Byłych Kombatantów, grupująca żołnierzy obu wojen światowych, bez względu na ich przekonania polityczne, uchwaliła rezolucję, domagającą się, **by rząd jak najrychlej podjął kroki celem zaniechania wojny w Vietnamie i aby przystąpił do rokowań z Ho Chi Minhem.**

Również organizacja Francuskich Intelektualistów dla Obrony Pokoju, która brała udział w Światowym Kongresie Obrońców Pokoju, w ostatnich czasach **ze wzmożoną siłą przystąpiła do akcji przeciw wojnie w Vietnamie.** Znalazło to wyraz między innymi we wciągnięciu do walki grupy intelektualistów i pisarzy, stojących dotychczas na uboczu; ostatnio podpisali oni list skierowany do Prezydenta Republiki, **z kategorycznym żądaniem położenia kresu „brudnej wojnie".**

List ten, pod którym figurują nazwiska ludzi stojących z dala od Komunistycznej Partii Francji, jak byłego premiera Paul Boncourt, księdza Pierre lub deputowanego z MRP, Boulet, **świadczy o potępieniu tej wojny przez całe społeczeństwo francuskie.**

„Siedemnaście tysięcy matek francuskich — czytamy w liście — **opłakuje synów poległych w tej wojnie. Bez wątpienia jeszcze więcej matek vietnamskich jest w żałobie".**

Dokument ten ujawnia, jak znienawidzony jest marionetkowy rząd Bao Dai'a. **„Naród vietnamski odczuwa bezgraniczną wrogość wobec „szefa" rządu, usadowionego z woli Francji i utrzymującego się przy władzy tylko dzięki poparciu rządu francuskiego".**

Na marginesie listu francuskich intelektualistów „Humanité" pisze: **„Ważnym jest, aby w tej walce zjednoczyli się, niezależnie od swych przekonań politycznych, religii i poglądów, wszyscy ludzie, którzy zdecydowani są położyć kres niesprawiedliwej wojnie, służącej jedynie interesom kolonizatorów i imperialistów amerykańskich".**

Jeśli do tego wszystkiego dodamy jeszcze, że **wielu rannych i powracających z Vietnamu żołnierzy utworzyło stowarzyszenie, którego celem jest rozwinięcie wielkiej akcji na terenie Francji, przeciw ludobójstwu w Vietnamie, że 25 stycznia obchodzony będzie Narodowy Dzień Protestu Matek Francuskich, to zdamy sobie w pełni sprawę z rozmiarów, jakie walka ta przybrała ostatnio we Francji.**

Ten wzrost natężenia walki datuje się od chwili podjęcia uchwał przez KC Francuskiej Partii Komunistycznej o konieczności położenia kresu tej wojnie kolonialnej, tak bardzo znienawidzonej przez masy ludowe Francji.

Georges Soria

600 tys. górników angielskich

przeciwko polityce płac TUC

Londyn (PAP). Jedno po drugim zagłębia górnicze odrzucają dyrektywy kierownictwa brytyjskich Związków Zawodowych (TUC) w sprawie zamrożenia płac. Dotychczasowe rezultaty głosowania wskazują, że na konferencji czwartkowej egzekutyw brytyjskich Związków Zawodowych Związek Górników złoży swych 600 tys. głosów przeciwko Radzie Głównej TUC.

Będzie to porażka nie tylko dla TUC, lecz przede wszystkim dla rządu Partii Pracy, który zainicjował politykę zamrożenia płac.

Oprócz górników podwyżki zarobków domagają się obecnie **mechanicy, kolejarze, personel techniczny poczt i telegrafów, urzędnicy państwowi, robotnicy budowlani i robotnicy przemysłu szewskiego.** Coraz to nowe grupy robotników zgłaszają żądania podwyżkowe.

Zespolony wokół Partii Lenina-Stalina

naród radziecki przystępuje do wyborów

do Rady Najwyższej ZSRR

Moskwa (PAP). „Izwiestia", „Prawda", „Trud" i inne dzienniki radzieckie poświęcają artykuły wstępne wyborom do Rady Najwyższej ZSRR rozpisanym na 12 marca br.

„Izwiestia" stwierdzają, że **Związek Radziecki wkracza w okres niezmiernie doniosłej kampanii politycznej,** która posiada ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju demokracji socjalistycznej i dla wzmocnienia wszystkich sił ustroju radzieckiego.

W naszym kraju — pisze dziennik — **wybory są rzeczywiście wolne i demokratyczne. Uczestniczą w nich czynnie i świadomie wszyscy wyborcy — cały naród.**

Podkreślając następnie rolę Partii Lenina — Stalina jako kierowniczej siły narodu radzieckiego w walce o wszystkie jego historyczne zwycięstwa dziennik przypomina, że przed czterema laty, w okresie poprzednich wyborów do Rady Najwyższej **obywatele radzieccy, tworząc zwycięski blok komunistów i bezpartyjnych, zjednoczyli się jednomyślnie wokół programu KC WKP(b).**

Dzisiaj — pisze dalej dziennik — każdy patriota radziecki z uczuciem najgłębszej satysfakcji i wdzięczności dla Partii Bolszewickiej może powiedzieć, że ten program wyborczy został urzeczywistniony. Wszystko, co zapowiadała narodowi Partia Lenina — Stalina, zostało wprowadzone w życie.

Po wymienieniu głównych osiągnięć ZSRR na polu gospodarki i kultury oraz w dziedzinie wzmacniania potęgi państwa „Izwiestia" piszą:

Związek Radziecki prowadzi niezachwianie politykę pokoju. Ta polityka pokojowa wynika z najgłębszych podstaw socjalistycznego ustroju społecznego oraz harmonizuje z interesami narodu radzieckiego. Państwo nasze nie potrzebuje ekspansji zewnętrznej, nie są mu potrzebne zabory kolonialne. Ludzie radzieccy nie szczędzą sił dla utrwalenia pokoju. Dają oni całej postępowej ludzkości przykład konsekwentnej walki o pokój przeciwko podżegaczom do nowej wojny, przeciwko ich jawnym i tajnym agenturom.

Wokół Związku Radzieckiego zespalają się potężne siły demokracji i socjalizmu. Nigdy jeszcze nasza ojczyzna nie była otoczona tak przyjaznymi wobec naszego państwa sąsiednimi krajami. Naród radziecki pod kierownictwem Partii Komunistycznej będzie nadal walczył o zacieśnienie braterskich stosunków z krajami demokracji ludowej, o zespolenie i wzmocnienie obozu demokracji i socjalizmu, o pokój na całym świecie i o bezpieczeństwo narodów przeciwko imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny.

Wszystkie swe historyczne zwycięstwa, posiadające doniosłość światową, naród radziecki zawdzięcza Partii Komunistycznej oraz Wielkiemu Wodzowi i Nauczycielowi Józefowi Stalinowi, którego masy pracujące ZSRR nazywają z miłością swym pierwszym delegatem ogólnonarodowym.

Pewny zwycięstwa swej słusznej sprawy, naród radziecki przystępuje do wyborów Rady Najwyższej ZSRR zespolony mocno wokół Partii Komunistycznej, rządu radzieckiego i swego Wodza i Nauczyciela — Wielkiego Stalina.

Podziemne pałace Moskwy

Dwie cechy wyróżniają metro stolicy radzieckiej: po pierwsze — niezależnie od głębokości, na jakiej dana stacja się mieści nie odczuwamy, że znajdujemy się pod ziemią, po drugie zaś — wszystkie podziemne budowle łączą w sobie lekkość z monumentalnością, szlachetność form z celowością.

Pierwsza linia moskiewskiego metra oddana została do użytku w r. 1935. Mieszkańcy Moskwy jednomyślnie nazwali jego stacje **podziemnymi pałacami.** Wydawało się wówczas, że architekci i budowniczowie — wszyscy, którzy realizowali plany budowy — osiągnęli już najwyższy stopień doskonałości. A jednak później, gdy oddawano do użytku dalsze linie kolei podziemnej, oczom mieszkańców stolicy ukazywały się **coraz piękniejsze konstrukcje.** Nawet w okresie Wielkiej Wojny Narodowej budowniczowie nie zrezygnowali ze stałego doskonalenia techniki i artystycznego wykańczania podziemnych budowli.

Nowa linia metra — to odcinek wielkiej, 20-kilometrowej linii obwodowej, t. zw. **Wielkiego Pierścienia.** Tunele tej wielkiej linii obwodowej przebiegać będą **w pobliżu siedmiu dworców stolicy radzieckiej, pod ulicami i placami 18 dzielnic Moskwy.** Na trasie tej projektuje się wybudowanie **12 stacji.** Obecnie zakończono prace na pierwszym odcinku — od dworca Kurskiego do „Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku" im. Gorkiego, gdzie **na przestrzeni ponad 7 km. wybudowano 6 stacji.**

Duża grupa architektów radzieckich pracowała nad wewnętrznym i zewnętrznym wykończeniem nowych stacji. Każdy budowniczy rozwiązywał swe zadanie inaczej, **starając się nadać budowie piękno indywidualne, ale wszystkie one dają wyraz jednej idei: zwycięstwa oręża radzieckiego zwycięstwa Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej.**

Przyjrzyjmy się stacji **„Tagańskaja".** Jej podziemny hall wyłożony jest **marmurem ałtajskim, ciemno - fioletowym i liliowym.** Wzdłuż ścian biegnie **16 pilastrów z marmuru uralskiego w odcieniu blado - kremowym.** Na środkowej części kopuły widnieje **malowidło, wyobrażające salut zwycięstwa w Moskwie** — rozświetlone blaskiem sztucznych ogni niebo nad stolicą radziecką.

W punkcie centralnym stacji „Tagańskaja" znajduje się wspaniała kompozycja (wielkości 45 m kw). **Wyobraża ona wielkiego wodza narodu, Józefa Stalina, którego z kwiatami w rękach witają przedstawiciele wszystkich narodów ZSRR, świętujących zwycięstwo odniesione w Wielkiej Wojnie Narodowej.** Zwycięstwo to symbolizują również elementy plastyczne stacji **„Kałużskaja".** Pasada stacji zbudowana jest w formie bramy triumfalnej. Nad głównym wejściem umieszczono **płaskorzeźby, wyobrażające heroldów, obwieszczających zwycięstwo. Ściany stacji wyłożone są płytami z ceramiki w odcieniu kremowym i upiększone wieńcami złoconych gwiazd. Liście laurowe okalają medaliony — portrety bojowników Armii Radzieckiej: żołnierzy piechoty, lotników, czołgistów i t. d.**

Ściany stacji **„Sierpuchowskaja"** upiększają **płaskorzeźby z kolorowego szkła:** na jednej z nich widzimy **defiladę wojsk radzieckich na placu Czerwonym w Moskwie, na innej — defiladę sportowców radzieckich.**

Przy pracach zdobniczych uwzględniono też temat **„praca i życie ludzi radzieckich".** Temat ten znalazł **najpełniejszy wyraz w kompozycjach stacji „Centralny Park Kultury i Wypoczynku" im. Gorkiego.**

Praktyka i wiedza zacieśniają współpracę

Zebranie organizacyjne racjonalizatorów i przedstawicieli Politechniki Łódzkiej

Wydział Chemiczny Politechniki Łódzkiej. Mało kto wie, że taki okazały gmach znajduje się w naszym mieście. Nowoczesne urządzenia, wspaniałe szerokie schody. Jarzeniowe lampy rozsiewają potoki łagodnego światła.

Jeszcze jedno piętro. Szereg oz dobnych drzwi. To tutaj.

Racjonalizatorzy poruszają się trochę niepewnie po tym przybytku nauki. Spieszą na spotkanie z przedstawicielami Politechniki, która objęła opiekę nad ich klubami. Będzie to **pierwsze zebranie organizacyjne.** Bezszelestnie otwierają się potężne odrzwia. Majestatycznie widnieje obszerna sala audytorium z amfiteatralnie wznoszącymi się siedzeniami. Wszyscy zajmują miejsca.

Rektor Politechniki, **prof. Achmatowicz,** wita serdecznie nowatorów w progach uczelni. Po kilku ciepłych słowach pryska dotychczasowe onieśmielenie. Już na pierwszej w Łodzi naradzie racjonalizatorów i naukowców widać było, że zapora między robotnikami a przedstawicielami nauki nie będzie istniała na terenie Łodzi, nie brak bowiem dobrych chęci z obu stron.

Prorektor **prof. Konorski** przypomina jeszcze raz **zobowiązania podjęte przez Politechnikę podczas wspólnej narady:** pomoc dla racjonalizatorów, współpraca, wygłaszanie odczytów, tłumaczenie broszur, udostępnienie racjonalizatorom laboratoriów i bibliotek Politechniki.

Profesorowie i racjonalizatorzy radzą następnie nad tym, w jaki sposób nawiązać możliwie najściślejszą współpracę. Oczywiście, początkowo inicjatywa musi pozostawać w rękach racjonalizatorów, ponieważ przedstawiciele Politechniki nie mogą jeszcze dostatecznie wniknąć w szczegóły zagadnień wysuwających się w każdej fabryce. Przybyli dzielą się z profesorami swymi dotychczasowymi doświadczeniami. Mówią o swych pracach nowatorskich. **Tow. Kozłowski z PZPB w Rudzie** opowiada o swych wynalazkach i usprawnieniach. Apeluje do naukowców o zajęcie się nowatorami, nie posiadającymi odpowiedniego podkładu teorii i wskazanie im właściwych dróg uzupełnienia swych wiadomości.

Tow. Padzik z PKP zwraca się z prośbą o opracowanie podręczników popularnych z działu, dotyczącego kolejnictwa, a przede wszystkim jeśli chodzi o wiadomości z zakresu węgla. Pożądane byłoby dostarczanie klubom wszelkich nowin technicznych z kraju i z zagranicy.

Tow. Ruszkiewicz zawiadamia, że racjonalizatorzy z Wytwórni Monopolu Tytoniowego pracują nad zwiększeniem obrotów maszyn, produkujących papierosy.

Po wysłuchaniu sprawozdań postanowiono wspólnie, że w ciągu najbliższych dni wszystkie kluby, nad którymi opiekę objęła Politechnika Łódzka prześlą jej na piśmie dokładne sprawozdania ze swych dotychczasowych prac wymieniając tematy najbardziej obecnie aktualne. Na podstawie tego profesorowie przygotują dla każdego z klubów specjalne prace ułatwiające rozwiązanie tych zagadnień.

Obrady toczyły się w serdecznym i miłym nastroju. Jednomyślnie ustalono, że pierwszy od dnia 17 bm. wyłoniona spośród profesorów i asystentów komisja, w skład której wejdą przedstawiciele różnych specjalności, dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki, odbywać będzie dyżury w godzinach 11 — 13, w gmachu Politechniki przy ul. Gdańskiej 155. Zwracający się o pomoc racjonalizatorzy będą kierowani natychmiast do profesora lub asystenta, specjalisty w danej dziedzinie. On udzieli wskazówek i pomocy. Jeśli zajdzie tego potrzeba, uda się specjalista na teren fabryki, aby gruntownie rozejrzeć się w parku maszynowym zakładu i aby ustalić sobie dokładny obraz całego zagadnienia, związanego z pomysłem racjonalizatorskim. Takie rozwiązanie spraw zapewnia stałą współpracę między racjonalizatorami i światem nauki.

Popularyzowanie pomysłów racjonalizatorskich odbywać się będzie na łamach specjalnego miesięcznika, poświęconego temu zagadnieniu.

Gęsty mrok zalegał już podwórze, gdy obrady dobiegły końca. Racjonalizatorzy, przedstawiciele klubów, które współpracować będą z Politechniką, opuszczali jej gmach obiecując sobie, że będą tutaj częstymi gośćmi.

A w sali audytorium długo jeszcze profesorowie i asystenci rozprawiali nad sposobami jak najszybszego i najdokładniejszego udzielania pomocy przy opracowywaniu pomysłów racjonalizatorskich. (sam)

Śladem naszych artykułów

Jeszcze o guzikach

Zjednoczenie Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego wyjaśnia:

Dn. 30 grudnia ub. roku na łamach „Głosu" nasz korespondent z Centralj Handlowej Przemysłu Odzieżowego w artykule p. t. „Zamrożone remanenty w CHPO winny być niezwłocznie uruchomione" poruszył sprawę wielkiej ilości guzików bakelitowych wartości 17 milionów złotych, które na skutek niewyznaczenia cen detalicznych od roku leżą w magazynach CHPO, zamrażając kapitał obrotowy Centrali.

W związku z tą korespondencją w tych dniach do Redakcji naszej nadszedł list wyjaśniający, ze Zjednoczenia Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego, który poniżej przytaczamy:

„Nawiązując do artykułu korespondenta „Głosu" z CHPO pt. „Zamrożone remanenty w Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego winny być niezwłocznie uruchomione", zamieszczonego w dniu 30. 12. 49 r. wyjaśniamy, jako instytucja, której podlegają omawiane w powyższym artykule Zakłady Galanteryjno - Guzikarskie, iż guziki bakelitowe są produkowane jedynie w Bielskich Zakładach Przemysłu Guzikarskiego oraz, że na wszystkie guziki, przesłane z tych zakładów do CHPO, zostały wyznaczone ceny, które po zatwierdzeniu ich przez Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego przesłano do Biura CHPO. Analogicznie wygląda sprawa z wyrobami zakładów łódzkich i głuchowskich.

Jednocześnie chcielibyśmy wyjaśnić, że Zjednoczenie nasze wydało pismem z dnia 23 listopada 1949 r. zarządzenie, zabraniające podległym sobie zakładom wysyłania CHPO towarów, na które nie ma - wyznaczonych zatwierdzonych cen.

W związku z powyższym CHPO nie powinno przyjmować z zakładów towaru, bez cenników i o ich braku bezpośrednio informować nasze Zjednoczenie.

Pozwalamy sobie też nadmienić, iż w podległych nam zakładach często znajdują się towary zapłacone przez CHPO a nie odbierane przez powyższą Centralę od dłuższego okresu czasu."

Uważamy wyjaśnienie Zjednoczenia Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego za zupełnie wystarczające, dziwi nas jednak, że bezpośrednio zainteresowana Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego nie odpowiedziała dotąd na słuszne zarzuty postawione przez naszego korespondenta w artykule p. t. „Zamrożone remanenty w CHPO".

Oczekujemy, że CHPO w najbliższym czasie poinformuje nas, w jaki sposób upłynniło towary w swych magazynach, zwłaszcza, że Zjednoczenie Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego sformułowało pod adresem CHPO inne jeszcze zarzuty.

To i owo

Chińskie migawki

Żona znanego szybkobiegacza kuomintangowskiego, któremu w ucieczce już nie starczyło kontynentu chińskiego, bo skoczył aż na Formozę — madame Czang Kai-szek ogłosiła przez radio, iż powraca w najbliższych dniach do męża (niby — na Formozę. Tu dla informacji: pani Czang Kai-szek od listopada 1948 roku przebywa w Ameryce).

Pytanie: czy opłaci się ta podróż? Długo wszak na Formozie pani Czang Kai-szekowa na pewno nie zabawi (już się o to postara Chińska Armia Ludowa). A co będzie, jeśli przypadkiem nie zdąży „na czas" wrócić z powrotem do Waszyngtonu?

* * *

Gazety kuomintangowskie „omijają" starannie na swych szpaltach wszelkie wiadomości o uznaniu Chin Ludowych przez różne państwa. Myślą, że w ten sposób zdołają „ukryć" przed swymi czytelnikami nieustające triumfy Demokratycznych Chin. Jak wiadomo, choćby z przykładu strusia — nie jest to najlepszy sposób ochrony przed niebezpieczeństwem.

* * *

„Stany Zjednoczone poniosły zdecydowaną klęskę na Dalekim Wschodzie. Winę za to ponosi zarówno nieudolność Kuomintangu, jak i nieudolna zagraniczna polityka Departamentu Stanu USA".

Któż to sobie pozwala na tak „zuchwałe twierdzenie"? Amerykański, „praworządny" dziennik „New York Times"? Do Komisji badania działalności antyamerykańskiej — z nim! Prawdę przecież, która kłuje w oczy cały imperializm amerykański, ośmielił się napisać.

* * *

Czang Kai-szekowcy na Formozie spekulują ostatnio już tylko... na pogodzie. Obliczają mianowicie, że z uwagi na nieszczególne warunki atmosferyczne ewentualna akcja chińskich wojsk ludowych może się ...nie udać. Niestety, Armia Ludowa nie ogląda się ani na barometr ani na termometr. I na pewno załatwi „rzecz" bez względu na meteorologię.

E. Tam

IV Wystawa Gazetek Ściennych dobiega końca

Coraz więcej doświadczenia — coraz wyższy poziom

Jakie będą wyniki konkursu?

IV Wystawa Gazetek Ściennych dobiega końca. Już dziś stwierdzić można, że spotkała się z zainteresowaniem jeszcze większym, niż wystawy poprzednie. Zawiera też większą ilość eksponatów i odznacza się dużo większym urozmaiceniem, jeśli chodzi o stronę graficzną Jednakże obok gazetek bardzo starannie wykonanych, bogatych pod względem treści i formy, są tu również gazetki stosunkowo jeszcze słabe i mniej ciekawe. Dowodzi to, że w niektórych fabrykach i instytucjach Komitety Redakcyjne nie potrafiły stanąć na wysokości swych zadań, że załogi nie zdołały wyłonić spośród siebie dostatecznej ilości ludzi odpowiednich do tych prac. Znając fabryki można wyrazić pewność, że i w zakładach, słabo reprezentowanych na wystawie, z całą pewnością nie brakuje ludzi, którzy zdołaliby postawić gazetkę na odpowiednim poziomie. Należy ich odnaleźć i wciągnąć do współpracy.

Biorąc pod uwagę głosy zwiedzających możemy stwierdzić, że największym uznaniem na wystawie cieszyły się: gazetka PZPB im. Stalina „Głos Włókniarza", „Gazetka pracowników skarbowych" i „Głos Osnowy". Nie znaczy to jednak, aby inne gazetki nie były starannie ułożone i pięknie wykonane lub nie zasługiwały na uwagę.

Któregoś dnia można było usłyszeć taką rozmowę między dwoma robotnikami:

— Ja głosuję na gazetkę skarbowców. Jest najlepsza — oświadczył stanowczo pierwszy.

— A ja uważam, że gazetka jest ładna, ale nie ma w niej nic ciekawego do czytania — odpowiedział jego towarzysz, który poprzednio, jak widzieliśmy, uważnie studiował treść gazetek. I dorzucił:

— Bogatszą treść, a nie mniej estetyczną stronę graficzną posiada „Głos Włókniarza".

— Ale mieszkam, że szkolne gazetki są na ogół mniej ładne od fabrycznych. Szkoły powinny postarać się, żeby na następnej wystawie ich gazetki wypadły piękniej i okazalej, niż tym razem.

Gazetki fabryczne były nieraz przedmiotem bardzo surowej oceny ze strony samych robotników.

— Patrz, „Welenka" ma taką ładną gazetkę. I nas byłoby także stać na lepszą.

— Tak, następnym razem musimy się więcej postarać.

W tych wypowiedziach tkwi jedna z licznych wartości wystawy. Komitety Redakcyjne i robotnicy fabryk mogli dokładniej rozpatrzeć swe osiągnięcia i braki, biorąc przykład z innych gazetek, a te zestawienia i porównania ułatwią im podniesienie poziomu własnych wysiłków.

Najbardziej jednak cenną i wzruszającą jest sama treść wystawy. Wszystkie gazetki dają wyraz usilnym, pieczołowitym staraniom, aby w jak najlepszej formie, jak najgorętszych, najszczerszych słowach wypowiedzieć uczucia dla Tego, któremu wystawa została poświęcona, dla Generalissimusa Stalina. Każdy artykuł, każdy rysunek mówi o wielkiej miłości mas pracujących i młodzieży dla Wodza międzynarodowego proletariatu.

Znamienne są wypowiedzi zwiedzających, zamieszczone w księdze pamiątkowej. Wypowiedzi tych jest kilkaset Różnymi słowy, w różnej formie wyrażone są w księdze ta sama radość i wdzięczność, że podobna wystawa została zorganizowana, że dała ona jeszcze jedną sposobność złożenia oznak gorącej miłości społeczeństwa łódzkiego do Towarzysza Stalina.

W ciągu ostatnich dni wystawę zwiedziło wiele wycieczek z fabryk i szkół. Zainteresowanie jest wielkie i obecnie wszyscy oczekują z niecierpliwością **wyniku konkursu, który ogłosimy w najbliższych dniach.**

Jednak najważniejsze nie jest to, która gazetka uznana będzie za najlepszą, ale pewność, że następna wystawa tych gazetek zgromadzi jeszcze więcej.

Na froncie współzawodnictwa pracy

Wzorowy zespół młodocianych

Majster Dutkiewicz i Sabina Czwarnug

Trudno się domyśleć, że to ciche, skromne dziewczę, zwane popularnie Sabinką, jest cenioną i bardzo zdolną tkaczką, należącą do najlepszych młodych tkaczek w **PZPB Nr 8.** Także ci, którzy twierdzą, że doświadczenie przychodzi z wiekiem, nie uwierzyliby, iż członek ZMP, **kol. Dutkiewicz** jest jednym z najpilniejszych majstrów tkackich „Bawełnianej Ósemki".

Nic więc dziwnego, że dzięki doskonałej współpracy z majstrem **zespół Sabiny Czwarnug** osiąga zawsze celujące wyniki w pracy.

Ale najgorliwsza robota zawrzała tutaj podczas pamiętnych Dni Stalinowskiej Pracy. Mała Sabinka uwijała się, jak w ukropie. Uzyskała wtedy prawie 100 procent bezbłędnego towaru. Majster Dutkiewicz krążył tam i z powrotem po sali z czapką zsuniętą na tył głowy, z rękami, czarnymi od smaru. Z czoła spływały mu krople potu. Nie spoczął ani na chwilę. Czyścił, sprawdzał, naprawiał krosna, żeby tylko nie dopuścić do postoju.

No, i rzeczywiście postojów nie było. Cała partia majstra Dutkiewicza przekroczyła w te dni o kilka procent swe bazy produkcyjne, osiągając wysoki odsetek jakości.

Wykładowcy kursów partyjnych o swych słuchaczach

Szkolenie w PZPB im. Józefa Stalina

W **PZPB im. Stalina** istnieje **15 kursów partyjnych pierwszego stopnia, jeden kurs II stopnia oraz jeden kurs samokształceniowy.** Wydział Szkoleniowy Dzielnicy Fabrycznej zobowiązuje się do dnia 1 maja br. zakończyć na terenie zakładów szkolenie I stopnia. Nic więc dziwnego, że przystąpiono obecnie ze zdwojoną energią do podnoszenia świadomości ideologicznej wszystkich członków Partii.

Oto, co piszą wykładowcy o swych słuchaczach i o przebiegu kursów:

— „Wykładam na terenie „G" na kursie zmianowym — pisze **TOW. HENRYK TOPOLSKI.** — Słuchacze moi składają się wyłącznie z robotników, zatrudnionych jako przędzarze na selfaktorach w przędzalni odpadkowej. Są to już starsi wiekiem towarzysze, stanowiący bardzo wdzięczny element, jako słuchacze. Na moim kursie mam 4 towarzyszy, pracujących na innej zmianie. Nie zważając na to, dwa razy w tygodniu przerywają sobie odpoczynek w domu i przyjeżdżają na wykład. Podczas wykładów panuje atmosfera serdeczna Każdy omawiany temat staram się w miarę możności poprzeć przykładami z pracy w fabryce i z przeżyć osobistych, gdyż to najlepiej trafia do świadomości słuchaczy.

Prowadzenie szkolenia utrudnia nam bardzo fakt, że uczestnicy kursu przez dłuższy czas nie otrzymywali broszur. Dlatego też między innymi repetycje nie wypadły zadowalająco. Mimo to jednak z chwilą otrzymania broszur słuchacze moi wzięli się raźno do pracy.

Nie wątpię, że uczestnicy mego kursu staną się dobrymi agitatorami partyjnymi".

TOW. OBRANIAKOWA prowadzi kurs partyjny dla członków straży ogniowej. Kurs ten liczy 23 słuchaczy, a przeciętna frekwencja osiąga 90 procent.

— „Moi słuchacze — pisze tow. Obraniakowa — to przeważnie element młody, bojowy i na wskroś proletariacki. Towarzysze ci z wielkim zapałem oddali się studiowaniu dziejów społeczeństwa ludzkiego, poszczególnych faz jego rozwoju, podziału społeczeństwa na klasy oraz zagadnieniu walki klasowej.

Pierwsze wykłady szły nam dość ciężko. Z każdym dniem jednak następowała poprawa, a obecnie lekcje nasze przybrały ożywiony charakter dzięki licznym pytaniom oraz rzeczowej i logicznej dyskusji. Zdarza się często, że słuchacze sami rozwiają temat, a rola wykładowcy ogranicza się do sprostowania odpowiedzi, chronologicznego utrzymania porządku tematu oraz wyjaśniania niektórych zagadnień.

Do chwili obecnej przerobiliśmy 6 tematów programowych oraz dodatkowe zagadnienia międzynarodowe, jak artykuł tow. Malenkowa, oraz życiorys Towarzysza Stalina.

Gdy w końcu grudnia ubiegłego roku przeprowadzono repetycje, okazało się, że wszystkie tematy zostały dostatecznie opanowane, a niektórzy towarzysze, jak: Ulężałka, Strengiel, Kubera i Wróblewski wyróżnili się dobrą znajomością materiału.

Wierzę, że z chwilą ukończenia kursu towarzysze będą godnie wypełniać rolę agitatorów partyjnych, a niektórzy po uzupełniającym kształceniu będą mogli zostać wykorzystani jako prelegenci lub wykładowcy".

Jak wynika z tych krótkich sprawozdań, robotnicy PZPB im. Stalina w pełni zrozumieli doniosłość szkolenia ideologicznego i mimo przeszkód, wynikających częstokroć z braku podstawowych wiadomości, stopniowo opanowują coraz trudniejsze i bardziej złożone zagadnienia, zdobywając tak niezbędną dla każdego partyjniaka **wiedzę marksistowsko-leninowską.**

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Nasza świetlica pracuje lepiej,

ale czy zrobiliśmy już wszystko?

Od pewnego czasu w naszych zakładach daje się zauważyć korzystna zmiana. Ożyła bowiem **sekcja kulturalno - oświatowa,** a wyniki jej pracy nie dały na siebie długo czekać. Na festiwalu teatralnym zespołów świetlicowych wystąpiliśmy ze sztuką Czechowa „Oświadczyny" i zdobyliśmy I miejsce. Gazetka ścienna dzięki wzmożonej pracy kolegium i coraz większemu zainteresowaniu całej załogi stała się rzeczywiście pożytecznym organem „wewnątrz - zakładowym". Nowa kierowniczka kol. Bieniaś doprowadziła do porządku zaniedbaną świetlicę i bibliotekę toteż wzrosła frekwencja w świetlicy oraz zwiększyło się czytelnictwo książek wśród starszych i młodszych członków naszej załogi. Śladem innych zakładów i my zorganizowaliśmy kurs języka rosyjskiego, który na razie jednak nie objął jeszcze większej ilości uczestników.

Ten pobieżny przegląd ostatnich wyników pracy naszej sekcji kulturalno - oświatowej, choć świadczy o pomyślnych przemianach, nie może nam przesłonić istniejących jeszcze niedociągnięć. Skoro zdziałaliśmy już sporo, należy dokonać jeszcze więcej. Powinna zabrać się do pracy śpiąca wciąż sekcja sportowa, aby właśnie w świetlicy ogniskowała się jej praca ideologiczna, aby stała się ona masową, służąc wychowaniu fizycznemu najszerszych rzesz. Na terenie sportu łódzkiego odbywa się obecnie akcja wyborcza do władz kół i stowarzyszeń sportowych. Kiedy, jak nie teraz, powinna ożyć nasza praca na tym odcinku? Mamy wybitnie sprzyjające warunki. Posiadamy bowiem świetlicę i nie tylko w tym dosłownym „lokalowym" tego słowa znaczeniu, lecz świetlicę, tętniącą życiem i cieszącą się dużą frekwencją. Trzeba więc, aby organizacja partyjna, rada zakładowa, ZMP — włączyły sprawę sportu do swego planu pracy a okaże się, że i tu zajdą korzystne zmiany.

W. Latecha
korespondent fabryczny „Głosu" z PMS.

LUDZIE NOWYCH NIEMIEC

WILHELM PIECK niestrudzony bojownik o wolność i pokój

(Od specjalnego korespondenta „Głosu")

BERLIN — w styczniu.

W ostatnich dniach — Berlin i cała demokratyczna Republika Niemiecka obchodziły uroczyście 74 rocznicę urodzin Wilhelma Pieck a, człowieka, którego życie od najwcześniejszego okresu upłynęło w nieugiętej, wytężonej walce przeciwko monarchii pruskiej, przeciwko reżimowi junkrów i kapitalistów, a od roku 1933 przeciwko krwawej mafii hitlerowskiej. Tej zgrai morderców udało się przejściowo przy użyciu potwornego terroru zdławić w masach robotniczych socjalizm, rozbudzony przez ludzi takich, jak August Bebel, Karol Liebknecht i Róża Luksemburg i jak wreszcie — Wilhelm Pieck, dzisiejszy Prezydent Niemieckiej Demokratycznej Republiki i przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności.

Ciężka była młodość **Wilhelma Pieck a**, urodzonego na Łużycach w biednej rodzinie woźnicy, który chciał, aby syn jego został rzemieślnikiem. Przez cztery lata przebywał młody Pieck w terminie u stolarza, po czym zgodnie z ówczesnymi zwyczajami niemieckimi zapakował swój plecak i udał się na wędrówkę po kraju. W Brunświku w roku 1894 Wilhelm Pieck zapoznaje się po raz pierwszy z życiem związkowym; zostaje członkiem Niemieckiego Związku Robotników Przemysłu Drzewnego (do którego należy i dziś jeszcze). W pracę polityczną, prowadzoną przez partię socjaldemokratyczną, wtajemnicza się w rok później, w starym mieście uniwersyteckim, w Marburgu, gdzie jako 13-letni młodzieniec zostaje czynnym członkiem SPD. Wkrótce tak dalece potrafi sobie zaskarbić uznanie i sympatię kolegów, że ci wybiorą go na przewodniczącego komitetu miejscowego.

Nowe hasła, nowe idee przenikają myśli młodego socjalisty, otwierają się przed nim **nowe horyzonty**, jakże odmienne od tych, które pozostawiła Niemcom era Bismarckowska.

1 maja 1896 roku Wilhelm Pieck maszeruje pod czerwonym sztandarem w pierwszej demonstracji robotniczej, którą widział; wiadomo już o nim, że jest „czerwony", toteż wydala go z pracy majster — bogacz miejscowy, a nikt inny nie chce przyjąć podejrzanego politycznie młodzieńca.

W ogniu pracy partyjnej i związkowej

Rozpoczyna się **dalsza wędrówka.** Etapami jej będą Westfalia, a później hanzeatycka Brema, gdzie Pieck pozostaje przez czas dłuższy, angażując się coraz bardziej w **pracę partyjną i związkową.** W redakcji „Bremer Buergerzeitung", jako członek komitetu redakcyjnego, nawiązuje kontakt z przywódcami ruchu robotniczego m. in. z **Augustem Beblem.** Coraz żywsza, coraz rozleglejsza działalność Piecka sprawia, że zostaje on radnym parlamentu miejskiego w Bremie, a również i sekretarzem miejskiego komitetu SPD. Z zapałem oddaje się pracy, ściąga na odczyty i wykłady do Bremy ludzi takich, jak **Karol Liebknecht, Róża Luksemburg, Klara Zetkin i innych.** W krótkim czasie — ilość członków organizacji partyjnej wzrasta w Bremie o 50 proc. Ucząc innych, sam również doskonali swoją wiedzę teoretyczną o socjaliźmie w berlińskiej szkole partyjnej, przy czym dopomagają mu **Franz Mehring, Karol Liebknecht i Róża Luksemburg.**

Nieugięty bojownik

Wybucha **pierwsza wojna światowa.** Pieck, rozgoryczony z powodu stanowiska, zajętego przez SPD, głosującej w parlamencie za udzieleniem Wilhelmowi kredytów wojennych — organizuje opozycję w łonie partii, w tym słusznym przekonaniu, że poparcie kliki militarystycznej stanowi nie tylko **zdradę ideałów socjalistycznych,** ale i **zdradę w stosunku do całego narodu.** W kalejdoskopie wydarzeń wojennych, które przetoczyły się nad Niemcami, osoba Piecka już to, jako organizatora antywojennej demonstracji kobiet przed Reichstagiem, już to, jako współpracownika nielegalnej „Międzynarodówki", którą redaguje wspólnie z Różą Luksemburg i Liebknechtem, przysparza niemało kłopotu oficerom wilhelmowskiej armii; Pieck zostaje wtrącony do więzienia, później wysłany na front, znowu skazany na pięć lat twierdzy za agitację antywojenną. Uwolniony jednak przy rewizji procesu chroni się wraz ze swym synem do Holandii. Tam jako stolarz zarabia na chleb, prowadząc przy tym dalej poprzez granicę, **energiczną kampanię przeciwko znienawidzonej wojnie.**

Powstanie Komunistycznej Partii Niemiec

W r. 1918 wybucha rewolucja w Niemczech. Pieck jest znowu w Berlinie, gdzie rozpoczyna się okres najbardziej wytężonej pracy w jego życiu, uwieńczonej powstaniem w dniu 30 grudnia **Komunistycznej Partii Niemiec,** w której zasiada w Komitecie Centralnym wspólnie z Karolem Liebknechtem i Różą Luksemburg.

Rozwój i upadek Republiki Weimarskiej należą już dziś do historii. Wiadomo z niej, jak potoczyły się wypadki w Niemczech po abdykacji Wilhelma i jego ucieczce do Holandii, wiadomo również, że niedostatecznie rozwinięta świadomość socjalistyczna niemieckiej klasy robotniczej nie zdołała się należycie przeciwstawić klice militarnej, która poparta zresztą przez socjalzdradziecką klikę Scheidemana i Noskego sięgnęła na nowo po władzę.

Partia komunistyczna stanowiła jedyną zaporę dla tej kliki. Nic dziwnego, że zwyrodnialcy nie cofnęli się już przed bestialską prowokacją — zamordowaniem najwybitniejszych przywódców niemieckiej klasy robotniczej Róży Luksemburg i Karola Liebknechta.

Wilhelma Piecka znaleźli kontrrewolucjoniści w mieszkaniu Liebknechta, został wtedy aresztowany. Dzięki przytomności umysłu udaje mu się ucieczka z gmachu Prezydium Policji.

Nadchodzą ciężkie, najeżone niebezpieczeństwami czasy, mimo to **Pieck nie ustaje w pracy organizacyjnej,** wzmacnia fundamenty Komunistycznej Partii Niemiec, organizuje akcję „Czerwonej Pomocy" dla ofiar terroru burżuazyjno - socjaldemokratycznego w Niemczech i zostaje honorowym prezydentem tej organizacji.

Spotkanie Piecka z Leninem i Stalinem

W październiku 1921 r. **spotkał się Wilhelm Pieck po raz pierwszy z Leninem,** a w kilka dni później rozmawiał z nim o sytuacji niemieckiej klasy robotniczej. Słowa zachęty z ust Lenina natchnęły go nadzieją i odwagą do dalszej walki o ideały socjalizmu.

W trzy lata później Wilhelm Pieck należy do eskorty honorowej, która odprowadza trumnę ze śmiertelnymi szczątkami opłakiwanego przez całą postępową ludzkość Lenina z miejscowości Gorki do Moskwy. **Tu — Wilhelm Pieck poznaje Stalina.**

Coraz bardziej zaciska się na szyi niemieckiej klasy robotniczej obręcz terroru reakcyjnego.

Wypadki w Niemczech toczą się szybko naprzód. Wielcy kapitaliści i przemysłowcy oraz prawica socjalistyczna konsekwentnie torują drogę **kontrrewolucji.** Stojąca im na drodze partia komunistyczna zostaje zdelegalizowana. Prokurator domaga się uchylenia nietykalności poselskiej Wilhelma Piecka, (który był wówczas deputowanym do pruskiego Landtagu) i chce wytoczyć mu proces o zdradę główną. Wprawdzie wniosek prokuratora zostaje oddalony, jednak Pieck zmuszony jest do dalszego prowadzenia swej pracy politycznej już w konspiracji.

Po przejściowym przywróceniu legalności KPD, Pieck raz jeszcze, przy użyciu wszystkich sił, mobilizuje jej członków do walki przeciwko niemieckim junkrom i militarystom, szerzy naukę marksizmu i leninizmu, głosi słowa prawdy o Związku Radzieckim i odważnie występuje na trybunie parlamentarnej, ściągając na swoją głowę wściekłość reakcji.

Gdy Hitler poczyna rozwijać swą działalność, obecny prezydent Republiki Niemieckiej należał do tych nielicznych niemieckich polityków, którzy wraz z Ernestem Thaelmannem powiedzieli głośno i otwarcie narodowi niemieckiemu, że **„Hitler, oznacza dla nas wojnę".**

Niestrudzenie mobilizował Pieck niemiecką klasę robotniczą do walki z Hitlerem.

Na kilka dni przed pożarem Reichstagu, dnia 24 lutego 1933 r. w berlińskim Sportpalaście Wilhelm Pieck wygłasza swoją oskarżycielską mowę przeciwko faszyzmowi.

Sala przepełniona po brzegi. Okrzykami i gwizdem spotkano policję, która wtargnęła do gmachu.

Przez kilka miesięcy, w okresie szalejącego terroru Gestapo i SS chroni się jeszcze Pieck w Berlinie, przebywając u swych towarzyszy — robotników w dzielnicy Neukölln. Wreszcie dla dobra ruchu, Partia rozkazuje mu wyjechać za granicę.

Pieck na emigracji

W ciągu 12 lat **przebywa Pieck na emigracji.** Kieruje jednak przez cały czas zza kordonu granicznego **nieubłaganą walką przeciwko hitleryzmowi,** zwraca się przez radio do swoich rodaków, a wreszcie w czasie wojny organizuje na terenie Związku Radzieckiego „Komitet Wolnych Niemiec" i rozwija ożywioną działalność wśród niemieckich jeńców wojennych, pozyskując ich dla wielkiego dzieła **odbudowy demokratycznych Niemiec** po obaleniu Hitlera.

W dniu 1 lipca 1945 r. Wilhelm Pieck wraca do Berlina, aby na gruzach przesiąkłej krwią i okrucieństwem Trzeciej Rzeszy zbudować nowe życie i **lepszą socjalistyczną przyszłość dla swego narodu.**

Naród to ocenił i zrozumiał — w październiku ubiegłego roku Wilhelm Pieck, niezmordowany bojownik o postęp i sprawiedliwość, przywódca zjednoczonej Socjalistycznej Partii Jedności zostaje wybrany **prezydentem Niemieckiej Demokratycznej Republiki,** której powstanie, **jak to się wyraził w swej depeszy wysłanej do Piecka — Józef Stalin, stało się „zwrotnym punktem w historii Europy".**

LEOPOLD MARSCHAK

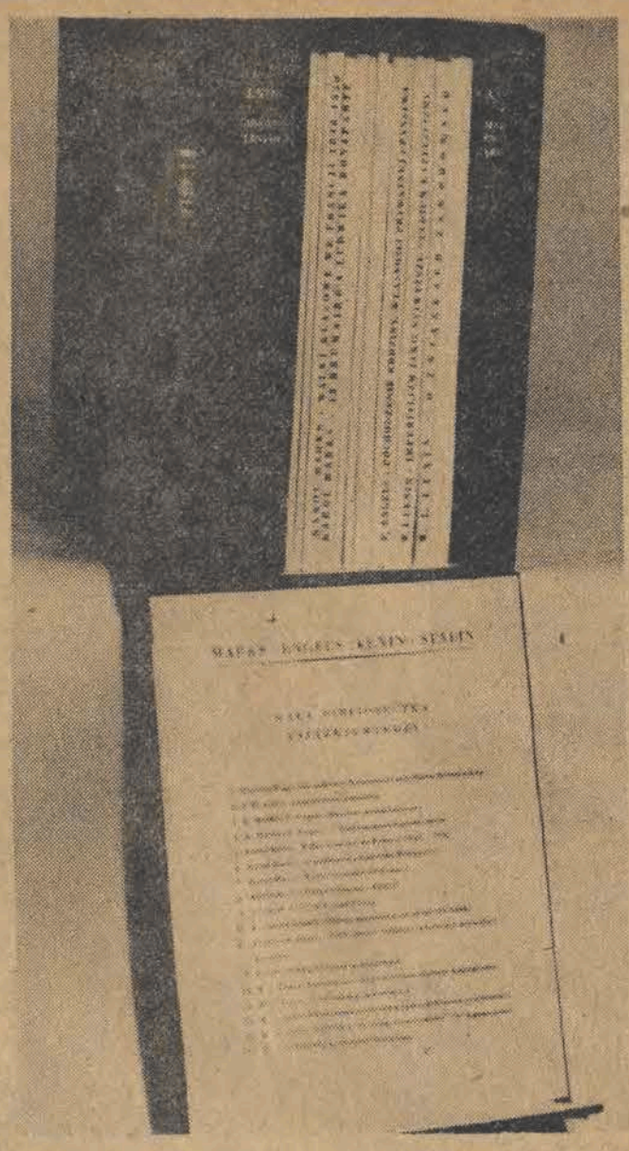

Estetyczna kasetka — oprawna w płótno zawiera Małą Biblioteczkę Marksizmu. Cena 1000 zł.

Państwowy Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi

„ZIELONA ULICA"

Sztuka w 4 aktach Anatola Surowa

Nakreślając na I Wszechzwiązkowej naradzie stachanowców (17. XI. 1935) najbliższe zadania, stojące przed ruchem stachanowskim — Towarzysz Stalin ostro napiętnował konserwatyzm niektórych pracowników gospodarczych i inżynierskotechnicznych, dając następujący przykład z dziedziny radzieckiego kolejnictwa:

W centralnym aparacie Komisariatu Ludowego istniała w swoim czasie autorytatywna grupa profesorów, inżynierów i innych rzeczoznawców, która głosiła i narzucała wszystkim pogląd, że „szybkość handlowa 13 do 14 kilometrów na godzinę jest granicą, której nie można, nie podobna przekroczyć, jeżeli nie chcemy wejść w kolizję z „nauką o eksploatacji".

„My — oświadczył w swoim przemówieniu Towarzysz Stalin — którzy nie jesteśmy rzeczoznawcami, na podstawie wniosków szeregu praktyków kolejnictwa zapewniliśmy ze swej strony tych autorytatywnych profesorów, że 13—14 kilometrów nie może być granicą, że przy odpowiednim zorganizowaniu pracy można rozszerzyć tę granicę. W odpowiedzi na to grupa ta zamiast wysłuchać głosu doświadczenia i praktyki i zrewidować swój stosunek do sprawy, stanęła do walki z postępowymi elementami kolejnictwa i jeszcze bardziej wzmocniła propagandę swych konserwatywnych poglądów. Rozumie się, że musieliśmy tych szanownych ludzi wziąć z lekka za kark i usunąć ich z centralnego aparatu Komisariatu Ludowego Komunikacji".

I cóż?

Okazało się, że kolejnictwo radzieckie osiągnęło w ciągu krótkiego czasu o wiele, wiele wyższą szybkość.

Przytoczone słowa Towarzysza Stalina mają specjalnie aktualne brzmienie, jeśli chodzi o wystawioną ostatnio przez łódzki Państw. Teatr im. Stefana Jaracza sztukę znanego radzieckiego dramaturga, Anatola Surowa pt. „Zielona ulica". I tu mamy przecież podobną, „autorytatywną" grupkę, która stoi uparcie na straży zastarzałych, konserwatywnych poglądów „nauki o eksploatacji" kolejnictwa. Różnica jest może tylko ta, że opory konstruktora parowozów, prof. Sergiusza Drozdowa, naczelnego dyrektora, Andrzeja Kondratiewa i głównego inżyniera linii kolejowej, Borysa Krutylina, są wymierzone nie tyle przeciw ruchowi stachanowskiemu, ile przeciw robotniczemu racjonalizatorstwu i nowatorstwu technicznemu. Nie ważna to zresztą różnica, w gruncie rzeczy bowiem chodzi o to samo: o walkę nowego ze starym, o zwycięstwo socjalistycznego stosunku do pracy i życia nad oportunistycznym wygodnictwem, o triumf postępu nad rutyną.

Nowe w sztuce uosabia przede wszystkim maszynista kolejowy, Aleksy Sybiriakow. Dzięki entuzjastycznemu, twórczemu podejściu do pracy ten kolejarz — student Instytutu Inżynierów Kolejowych staje się bohaterem swojej „linii", jako najszybszy maszynista. Ale Sybiriakowowi nie o osobisty czy „regionalny" sukces chodzi. Młody, utalentowany zapaleniec chce zrewolucjonizować metody pracy w całym radzieckim kolejnictwie: zwiększyć współczynnik wydajności parowozu, usprawnić transporty, zapalić „zielone światła", oznaczające wolną drogę — na trasie wszystkich pociągów, zaczynając, oczywiście, od „własnej" linii kolejowej.

W tej swojej postępowej, nowatorskiej działalności doznaje Sybiriakow czynnej pomocy ze strony sekretarza partyjnego komitetu węzła kolejowego, tow. Kremniewa, dyr. Instytutu Inżynierów Kolejowych, ucznego Rubcowa, sprzymierzeńcami jego są: komsomolka, inż. Lena Kondratiewna, absolwenci szkoły kolejowej: Matwiecz, Modest i Fenia, a nawet dość dziwaczna żona naczelnego dyrektora, Sonia. Lecz z drugiej strony ma też Sybiriakow swoich przeciwników.

Najgroźniejszym z nich jest główny inżynier kolejowy i wykładowca Instytutu, Borys Krutylin. Wygodniś, goniący za łatwym życiem i komfortem, zastygły w rutynie „rzeczoznawca" który się płaszczy wobec „nauki Zachodu" — sylwetką duchową i postępowaniem b. przypomina prof. Łosiewa, kosmopolitę, znanego z głośnej sztuki Sztejna pt. „Sąd honorowy". Krutylin w obawie przed utratą „premii" i w lęku przed wysiłkiem, jakiego wymaga wprowadzenie racjonalizatorskich pomysłów Sybiriakowa — postanawia na wszelki wypadek „utrącić" po prostu studenta-nowatora. Pomaga mu w tym, pozostający pod złym wpływem zarówno Krutylina, jak i (początkowo) żony, przejawiającej nastroje drobnomieszczańskie — naczelny dyrektor, Kondratiew.

Triumf postępu nad zacofaniem

Lecz oto IV akt sztuki Surowa jest wielkim praniem sumień całej wstecznej trójki z „Zielonej ulicy". Na tym kolejarskim „Sądzie honoru" zrzuci z siebie brudną bieliznę wygodnictwa i samouwielbienia były maszynista Kondratiew, który „skostniał" na stanowisku naczelnego dyrektora. Wcześniej, niż Kondratiew zrozumie i oceni swe błędy wybitny uczony, Drozdow, którego niezbite fakty przekonywują wreszcie o niesłychanej doniosłości ruchu racjonalizatorskiego, a zwłaszcza o znaczeniu pomysłów — Sybiriakowa.

Nie uda się jednak zawrócić ze złej drogi inż. Krutylina. Trudno mu przecież uznać swoją winę, skoro burżuazyjny egoizm, niezdrowe, ciasne ambicje, karierowiczostwo, kosmopolityzm i tym podobne „cechy" zabiły w nim dawno godność uczciwego człowieka. Dlatego Krutylin, szkodnik z premedytacją, musi być wyrzucony poza burtę budownictwa socjalistycznego.

Źródła niedociągnięć inscenizacyjnych

„Zielona ulica" Surowa jest sztuką, związaną organicznie ze współczesnym życiem kolejarzy radzieckich.

Łódzki „Teatr Nowy", wystawiając sztukę z życia czechosłowackich metalowców („Brygada szlifierza Karbana"), studiował przedtem długo pracę szlifierzy, frezerów czy tokarzy łódzkiej Wi-Fa-My, zapraszał ich na próby do teatru, domagał się rad fachowych i wskazówek itp. Jak ogólnie wiadomo, wielką korzyść przyniosło to przedstawieniu.

Szkoda, że dobrego przykładu kolegów z „Nowego" nie naśladował zespół Państw. Teatru im. St. Jaracza. Nie ulega wątpliwości, że bardziej prawdziwie byłaby wówczas postawiona rola Sybiriakowa, że więcej barw autentycznego życia miała by scena na dworcu kolejowym, że inaczej z pewnością zarysowałyby się — dość sztuczne na scenie — postacie kolejarzy, tych „zwykłych" i tych „naczelnych"...

I jeszcze jedno: **interpretacja konfliktów i charakterów ludzkich w sztukach radzieckich wymaga, jak to już się ktoś wyraził, „wejścia w skórę socjalistyczną".** Nie da się tego, rzecz jasna, osiągnąć bez zdobycia odpowiedniego zasobu wiedzy politycznej i społecznej, bez — krótko mówiąc — opanowania podstaw marksizmu-leninizmu. Pisaliśmy o tym niedawno w „Głosie": dziś przypominamy raz jeszcze o tej sprawie, ponieważ brak należytego uświadomienia politycznego sprawił, iż wielu aktorów, występujących w „Zielonej ulicy", miało wyraźne trudności w wydobyciu głębokiej treści swoich ról.

I tak np. Ryszard Barycz grał szczerze i naturalnie, ale nie tak przecie wyobrażamy sobie postać bojowego racjonalizatora, Sybiriakowa. To samo dotyczy postaci sekretarza partyjnego Kremniewa (Leon Łuszczewski), opracowanej raczej zewnętrznie, niż wewnętrznie.

Najlepiej bodaj wypadła para starych weteranów — profesorów Instytutu: Seweryn Butrym (Drozdow), a zwłaszcza Henryk Modrzewski (Rubcow). Natomiast młodzież: Matwiecz (Jerzy Szpunar) i Modest (Stanisław Dąbrowski) — grzeszyła zupełną amatorszczyzną.

Tę sztukę winni wszyscy zobaczyć

Mimo powyższych niedociągnięć — **przedstawienie jest wybitnie interesujące i bezwzględnie godne obejrzenia. Niewątpliwą zasługą dyrekcji teatru jest to, że sięgnęła ona po sztukę, mającą i dla nas tak poważne, aktualne znaczenie. Przecież w życiu Polski Ludowej istnieje — zresztą o wiele silniejszy — konflikt między nowym a starym, między postępem a zacofaniem. Walczymy coraz potężniej o socjalistyczny stosunek do pracy, rozwijamy coraz bardziej współzawodnictwo pracy, rozszerzamy i nadajemy coraz większy rozmach ruchowi racjonalizatorsko-nowatorskiemu.**

I dlatego przedstawienie „Zielonej ulicy", któremu reżyser nadał wartkie i sprawne tempo, a dekoratorka pomysłową oprawę scenograficzną, przyciągnie bezsprzecznie nie tylko najbardziej „zainteresowanych", tj. kolejarzy, ale również licznych przedstawicieli łódzkiego i pozałódzkiego świata pracy ze wszystkich innych gałęzi przemysłu — ucząc ich, jak walczyć z rutyniarstwem, zacofaniem technicznym, skostnieniem i biurokratyzmem.

„Zielona ulica" uczy pokonywać przeszkody stojące na drodze do dobrobytu, do lepszej, jaśniejszej przyszłości.

STEFAN STEFAŃSKI.

„Bogaty plon"

Nowy film radziecki o życiu w kołchozie

Wkrótce na nasze ekrany wejdzie nowy film radziecki, **„Bogaty plon",** opracowany przez reżyserów: **Aleksandra Zarchi i Józefa Chejfica.** Reżyserzy ci są twórcami szeregu wartościowych filmów, a ich metody pracy zasługują na szczególną uwagę. W historii kinematografii oni pierwsi stworzyli spółkę reżyserską. Było to szesnaście lat temu. Zrealizowali wtedy swój pierwszy film niemy, **„Wiatr w twarz".** Od tego czasu stale pracują wspólnie.

Na naszych ekranach widzieliśmy kilka filmów tych utalentowanych reżyserów. Do najciekawszych należały: film z czasów ostatniej wojny — **„Kurhan Małachowski"** i film o bohaterskiej, pełnej poświęcenia pracy lekarzy — **„W imię życia".**

„Bogaty plon" posiada interesującą fabułę, której centralnym zagadnieniem jest **rola gazety wiejskiej.**

W ZSRR istnieją redakcje objazdowe, które redagują gazety dla ludności wiejskiej bezpośrednio w kołchozach. Esfira Buranowa, autorka scenariusza filmu „Bogaty plon", była przez wiele lat współpracownicą takich redakcji. Treść scenariusza opracowała na podstawie swoich notatek. Przeżycia bohaterki filmu, Toni Uwarowej, są autentyczne.

Film mówi o znaczeniu prasy radzieckiej, docierającej do każdego ośrodka przemysłowego i każdego kołchozu, o wpływie słowa drukowanego na formowanie się w czytelnikach świadomości socjalistycznej, ukazuje rolę wychowawczą i organizatorską prasy.

Tonia Uwarowa, młodziutka niedoświadczona redaktorka gazety wiejskiej, popełnia w swej pracy błąd. Nie sprawdza opinii, jaką jej sugeruje kierownik stacji maszynowo - traktorowej w odniesieniu do dwóch ludzi: traktorzysty Jaszkina i agronoma Archipowa. Tonia Uwarowa w artykule w pierwszym numerze gazety chwali niesłusznie pierwszego, krzywdzi — drugiego. Młoda redaktorka szybko jednak orientuje się w sytuacji. Rozumie swój błąd. Nie cofa się przed przyznaniem się w druku do omyłki. Zyskuje w ten sposób uznanie otoczenia, przyczynia się do zmiany postępowania Jaszkina, a gazeta przez nią redagowana **spełnia dzięki temu we właściwy sposób swoje zadania — wychowawcy i kolektywnego organizatora.**

Film w sposób bardzo interesujący opowiada nam o ludziach radzieckich, o ich codziennej walce, której celem jest zbudowanie społeczeństwa komunistycznego.

Wielką zasługą realizatorów filmu jest ujęcie tej bogatej treści w formie ciekawego dramatu, przykuwającego od początku uwagę widza.

Gra całego zespołu doskonała. O bok utalentowanej młodziutkiej odtwórczyni roli Toni Uwarowej — Haliny Kazachinej, w filmie występują znani i popularni aktorzy jak **Paweł Kadocznikow,** bohater filmów — **„As wywiadu", „Opowieść o prawdziwym człowieku"** w roli agronoma Archipowa, **Borys Żukowski,** znany z filmów **„Maksym", „Front"** w roli Korolewa i **Piotr Alejnikow, jako Jaszkin.**

L. Rubach

11 stycznia

UWAGA, UCZESTNICY SZKOLENIA PARTYJNEGO!

W dniu dzisiejszym w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1, odbędzie się zgodnie z rozkładem w godz. od 17 do 21 konsultacja na temat: Ekonomia polityczna.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy KŁ PZPR

UWAGA, SEKRETARZE PODSTAWOWYCH ORGANIZACJI PARTYJNYCH DZIELNICY GÓRNA-LEWA!

Dziś, to jest dnia 11 b. m. o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy przy ul. Wigury 4-6 odbędzie się odprawa sekretarzy.

Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

Komitet Dzielnicowy

Troska o mieszkania dla robotników

Przystępujemy do budowy domków jednorodzinnych

10-letnie kredyty dla włókniarzy – przodowników pracy

Okręgowa Rada Związków Zawodowych otrzymała w ubiegłym roku 10 miln. zł **na budownictwo domków jednorodzinnych.** Sumę tę przeznaczono na remonty robotniczych domków w Łodzi i na terenie województwa. Uzyskało na ten cel długoterminowe pożyczki 41 rodzin. Komitet Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej przychodził z pomocą w otrzymaniu niezbędnych materiałów budowlanych.

Obecnie ORZZ kontroluje wykonanie remontów w domkach jednorodzinnych i sprawdza, czy kredyty wykorzystane zostały zgodnie z ich przeznaczeniem. W trakcie kontroli okazało się, że jeszcze nie wszyscy wykorzystali w całości przysługujące im kredyty. Należne kwoty mogą odebrać obecnie na podstawie okazanych rachunków lub kosztorysów.

Ta pożyteczna akcja zapewnienia ludziom pracy własnego dachu nad głową, prowadzona jest równolegle na terenie Zarządu Głównego Związku Włókniarzy — dla włókniarzy łódzkich. 20 miln. zł, jakimi rozporządza Zw. Włókniarzy w Łodzi, muszą zostać wykorzystane do 31 marca br. są to bowiem sumy, pozostałe jeszcze z kredytów przyznanych na rok ubiegły. Wszyscy włókniarze, posiadający domki jednorodzinne, wymagające wykończenia czy remontu, celem otrzymania niezbędnych kredytów powinni zgłosić się do swych oddziałów. Związek Włókniarzy za pośrednictwem oddziałów i Rad Zakładowych powinien powiadomić swych członków, na jakiej podstawie mogą otrzymać odpowiednie długoterminowe (na 10 lat) pożyczki, które ułatwią im sytuację mieszkaniową.

Niezależnie od funduszów, które mają być wykorzystane do 31 marca br., Związek Włókniarzy otrzyma na rok bieżący nowe kredyty na **budownictwo domków indywidualnych — od fundamentów.** Na ten cel Zarząd Miejski wyznaczył już odpowiedni plac. Znajduje się on przy ulicy Minerskiej koło parku na drodze, prowadzącej do Aleksandrowa. Plac wielkości 4 tysięcy m kwadratowych, pomieści około 10 domków jednorodzinnych. Znajdzie się tam również miejsce na szkołę i niezbędne urządzenia socjalne. Podkreślić należy, że pożyczki na nowe domki otrzymają **wyłącznie przodownicy pracy.** W marcu mają już nadejść do Łodzi sumy, przeznaczone na ten cel i wtedy winny **rozpocząć się roboty.**

Obecnie Zakład Osiedli Robotniczych w Warszawie opracowuje dla całego kraju **kosztorysy domków jednorodzinnych.** Do Łodzi, zgodnie z przyrzeczeniami ZOR-u, kosztorysy te mają nadejść w końcu stycznia br.

Okręgowa Rada Związków Zawodowych oraz Zarząd Główny Związku Włókniarzy w Łodzi winni już obecnie poczynić wszystkie niezbędne przygotowania do akcji nowego budownictwa i remontów indywidualnych domków robotniczych. Akcja ta rozpocznie się z chwilą otrzymania niezbędnych kredytów.

Wykazy indywidualnych domków robotniczych, wymagających remontu, jak i zgłoszenia na budowę nowych domków, powinny być sporządzone już teraz. (m. z.)

Odczyty Puszkinowskie w Ośrodku Propagandy Sztuki

Na zakończenie Roku Puszkinowskiego Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi urządza w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku H. Sienkiewicza cykl odczytów.

Odczyty te są ilustrowane recytacjami utworów A. Puszkina w wykonaniu Heleny Wilczyńskiej i Igora Sikiryckiego.

Dziś, odczyt wygłosi prof. dr Jan Zygmunt Jakubowski na temat: „Puszkin na tle ówczesnych ruchów wolnościowych".

Początek o godzinie 19. Wstęp wolny.

PSS w Łodzi melduje

o wykonaniu zobowiązań ku czci Towarzysza Stalina

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi melduje o wykonaniu z nadwyżką zobowiązań dla uczczenia 70 Rocznicy urodzin Towarzysza Stalina. Według zobowiązania obroty łódzkiej PSS przekroczyły w roku 1949 sumę 4 miliardów złotych, oraz wygospodarowano dodatkowo 30 milionów złotych oszczędności.

Nowe filmy polskie w kinie „Wisła"

„Szeroka Droga" i „Odpowiedź"

Już dzisiaj (dn. 11.1.1950 r.) wchodzą na ekran kina „Wisła" dwa nowe filmy średniometrażowe produkcji polskiej, o charakterze dokumentarnym. Pierwszy z nich — to **„Szeroka Droga"**, drugi natomiast nosi tytuł **„Odpowiedź"**.

„Szeroka Droga" — to film, wyróżniający się pod wielu względami w dotychczasowej naszej produkcji. Powstał on wraz z trasą W—Z. Ekipa realizatorska przebywała stale na budowie, uczestniczyła w naradach aktywu budowniczych, notowała na taśmie główne momenty budowy.

Dzisiaj trasa W—Z jest dumą całej Polski, jest przedmiotem zainteresowań i radością każdego obywatela. Film pokazuje, w jakich warunkach budowa Trasy stała się możliwa, kto ją budował, z jakich przesłanek ideologicznych wyrosła Trasa.

„Szeroka Droga" pokaże mieszkańcom polskich miast i wsi osiągnięcia socjalistycznego budownictwa, uprzytomni Śląskiemu hutnikowi znaczenia jego wysiłku dla odbudowy kraju, zachęci warszawskiego robotnika do dalszych rekordów pracy na Muranowie i przy budowie Centralnego Domu. Film spełnia postulat socjalistycznego realizmu.

Autorami filmu dokumentarnego „Odpowiedź" są: Rafał Praga i Bronisław Wiernik. Tematyka obrazu osnuta jest na dwóch pytaniach: dlaczego doszło do klęski wrześniowej 1939 r. i dlaczego wrzesień 1939 r. już się więcej w Polsce nie powtórzy?

Tworząc ten film, realizatorzy wykorzystali zdjęcia dokumentarne kronik zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Ułatwia one polskiemu widzowi zrozumienie głównych przyczyn klęski, która wynikła z faszystowskiej polityki rządów sanacyjnych i całego obozu wstecznictwa w Polsce.

Uroczyste zakończenie

Roku Puszkinowskiego

W niedzielę, 15 bm. o godz. 16 w związku z zakończeniem Roku Puszkinowskiego, w sali Filharmonii Łódzkiej odbędzie się CENTRALNA AKADEMIA KU CZCI ALEKSANDRA PUSZKINA. W programie oprócz części oficjalnej przewidziana jest bogata część artystyczna. Utwory Puszkina recytować będą Alina Świderska i Igor Sikirycki. Arie i pieśni do słów Puszkina wykonają Adela i Irena Winiarskie, oraz Eugeniusz Banaszczyk, przy fortepianie Edward Przyłęcki.

Wystąpi również orkiestra Filharmonii Łódzkiej pod dyr. Wł. Ormickiego.

Mróz wypędza kupujących z Zielonego Rynku

Rojno i tłoczno w halach PSS

— Po sto złotych jabłka! Do jabłek! — nawołują sprzedawcy.

— Jajka!! Masło!

Na Zielonym Rynku ruch niewielki. Mrozy odstraszają kupujących.

Nieliczne gospodynie, które przybyły po zakupy, szybko załatwiały swe sprawunki i czym prędzej uciekały do domu.

— Talerze! Szklanki!! Miski!

— Zabawki dla dzieci! Komu zabawki?

Głośno przez sprzedawców wychwalane zabawki nie znajdują jednak nabywców. Wystarczy jeden rzut oka, aby stwierdzić, że ich wykonanie nie jest najlepsze. Wycięte z drzewa lalki, kaczki i pieski najeżone groźnie sterczącymi drzazgami. Brzydkie i niestaranne wykończenie, niełądne kolory farb — to wszystko nie zachęca do kupna.

Po talerze, miski itp. artykuły gospodarstwa domowego gospodynie śpieszą do pobliskich hal targowych PSS-u. W halach panuje znacznie większy ruch, niż na rynku. Można też rozgrzać się tu szklanką gorącej herbaty i posilić smaczną kanapką w barze.

W halach jest ciepło, wszystkie działy sprzedaży są na ogół dobrze zaopatrzone, a obsługa (biorąca udział we współzawodnictwie pracy) załatwia klientów szybko i sprawnie. Przyjemniej jest kupować tu, niż na rynku, gdzie dokucza zimno, a sprzedaż odbywa się w niezbyt higienicznych warunkach. W halach PSS-u wszelkie artykuły przechowywane są czysto i porządnie pakowane.

(sw)

Zebranie pracownic domowych

W dniu 15 stycznia 1950 r. o godzinie 15 w sali widowiskowej Stowarzyszenia „Ognisko" (dawniej YMCA), przy ul. Moniuszki 4, odbędzie się Zebranie Związkowe pracownic domowych m. Łodzi, na którym omówione zostaną sprawy zawodowe i społeczne.

Szajka złodziei wełny

stanęła przed sądem w Łodzi

Przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi rozpoczęła się wczoraj w trybie postępowania doraźnego rozprawa przeciwko 22 oskarżonym, którzy dopuszczali się w okresie od końca 1948 r. do połowy 1949 r. kradzieży wełny importowanej, a przeznaczonej dla zakładów produkcyjnych przemysłu włókienniczego.

Po nadejściu wełny do portu w Gdyni i załadowaniu jej do wagonów kolejowych cenny ładunek konwojowali pracownicy zatrudnieni w spółdzielni „Konwojent" w Gdyni. Zawarli oni przestępczą spółkę z magazynierami z PZPW w Częstochowie oraz z pracownikami kolejowymi. Setki kilogramów wełny wyrzucali z wagonów przed stacjami kolejowymi w Kutnie, Częstochowie, Łodzi, Toruniu, Łazach i Siemkowicach (pow. wieluński).

Skarb Państwa został narażony na milionowe straty.

Na ławie oskarżonych zasiedli konwojenci: Kazimierz Mularczyk, Albin Rędziński, Edmund Kamiński, Gerard Kunkel, Józef Szkopek, Józef Bieszke, Edward Kaliciński, Franciszek Ostrowski, Paweł Reszczyński, Józef Kaliciński, Marian Koselak, Stanisław Tabaczyński, Józef Bisowski, Longin Król; dyżurni ruchu: Jan Gadomski, Mieczysław Dębiński i Leon Pawlak; maszynista — Leon Buczkowski; magazynierzy PZPW Nr 11 w Częstochowie: Franciszek Uznański i Marian Lara; rzeźnik — pośrednik dla skupu i sprzedaży wełny — Józef Bugajski oraz Feliks Krzątala — nabywca wełny.

Pierwszy dzień rozprawy upłynął na przesłuchaniu oskarżonych.

Wobec obfitego materiału oskarżenia — rozprawa przewidziana jest na 4 dni.

Ryż i śliwki suszone

nadeszły do Łodzi

W tych dniach nadeszły do Łodzi duże transporty ryżu bułgarskiego w ilości 105 ton. Sprzedaż rozpocznie się jeszcze w tym tygodniu w sklepach spółdzielczych i państwowych za okazaniem legitymacji związkowej. Cena 1 kg — 600 zł. Oprócz tego otrzymała Łódź większe ilości bułgarskich śliwek suszonych, również w cenie 600 zł za kilogram.

Ceny przetworów owocowych

Sklepy łódzkie zaopatrzone są obecnie w dostateczną ilość przetworów owocowych.

Marmelady można otrzymać od 215 zł do 280 zł za kg, powidła śliwkowe po 520 zł.

Dżemy w słoikach półkilogramowych kosztują od 235 zł do 260 zł. Soki wiśniowe w cenie 345 zł za litr, kompoty od 215 zł do 305 zł, a puszka koncentratu pomidorowego (pięciokrotnie wyższa zawartość kaloryczna niż owocu świeżego) w następujących rozmiarach: 1/10 kg — 160 zł, ćwierć kg — 320 zł, pół kg — 520 zł, 1 kg — 900 zł.

Jabłek i warzyw pod dostatkiem

Jak to zwykle bywa po okresie noworocznym, na rynku warzywniczo-owocowym notujemy wzrost popytu na warzywa. Dostawy całkowicie pokrywają jednak zapotrzebowanie.

Jeżeli chodzi o owoce, to jabłek mamy pod dostatkiem w cenie od 30 do 180 zł za kg.

Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych

zatrudni:

1. **Ekonomistów handlowców**
2. **Głównego księgowego**
3. **Maszynistki**

Zgłoszenia osobiste w Dziale Personalnym Łódź, ul. Południowa 49

Wytwórnie Sprzętu Mechanicznego Zakład 4

Łódź, Kilińskiego 222

poszukują pracownika na stanowisko kierownika admin.-finansowego

Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Zaniedbany dom

Nasza korespondentka z PZPB im. Stalina, tow. Marta Deredas, tkaczka, pisze: „Mieszkam przy ul. Pabianickiej Nr 51. W domu naszym panuje straszny nieporządek i niechlujstwo — pełno śmieci na klatkach schodowych, pomyje wylewa się na podwórze lub do ubikacji. Studnia jest zepsuta a po wodę trzeba chodzić nieraz przez całą Pabianicką ulicę. To jeszcze nie wszystko: po nocach rozlegają się krzyki i hałasy, tak, jakby się cały dom walił...".

Domem przy ul. Pabianickiej winien zająć się dozór sanitarny i władze M. O. Może wreszcie wówczas zapanuje tam porządek.

„Głuchy" właściciel domu

Przedstawiciele Rady Zakładowej Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego — tow. Tadeusz Rogowski i ob. Jerzy Pyrkosz, piszą: „Pracownica nasza ob. Janina Trawińska mieszka w domu przy ul. Zachodniej 59 m. 7. W ubiegłym roku komisja sanitarna wydała polecenie naprawienia dachu i rynien. Dach zreperowano, lecz rynny nadal przeciekają. Do mieszkania ob. Trawińskiej leje się „ciurkiem" woda. Współwłaściciel domu, ob. Olszer jest jednocześnie właścicielem prywatnego przedsiębiorstwa budowlanego, ale nie chce słyszeć o żadnych reperacjach...".

Sprawę tę skierowaliśmy do DRN-śródmieścia i do Nadzoru Budowlanego. Z pewnością dom będzie doprowadzony do porządku.

Odpoczynek zimą — dodaje sił

Wczasy narciarskie oczekują na miłośników tego pięknego sportu

Za 5 dni rozpocznie się I turnus

Pod koniec ubiegłego roku zamieściliśmy w piśmie naszym wiadomość o nowości, wprowadzonej w **systemie wczasów w roku 1950.** Pisaliśmy o tym, że obok wczasów, organizowanych systemem dotychczasowym w domach wypoczynkowych Funduszu Wczasów — w **styczniu, lutym i marcu urządzane będą dwutygodniowe wczasy narciarskie.** Na każdy turnus ORZZ w Łodzi otrzymała po 20 miejsc, a pierwszy turnus rozpoczyna się 15 stycznia br. Wczasowicze, otrzymujący skierowania na te wczasy, mają zapewniony sprzęt narciarski — buty i narty, oraz fachowych instruktorów, którzy urządzać będą wycieczki i naukę jazdy na nartach. W pięknie położonych schroniskach górskich w Karkonoszach wczasowicze mogą spędzić przyjemny i urozmaicony urlop.

Za 5 dni rozpocznie się **pierwszy turnus.** Spodziewaliśmy się, że nie starczy miejsc dla chętnych na tego rodzaju wczasy wypoczynkowe. Ku naszemu zdumieniu poinformowano nas, że do tej pory zgłosiło się do Wydziału Wczasów ORZZ **zaledwie... 10 osób,** które otrzymały skierowania. Na tysiące ludzi pracy w naszym mieście — nie znalazło się 20 kandydatów, pragnących wyjechać zimą w góry, by tam nabrać sił do pracy!

Ten **niewiarogodny wprost fakt** nie powinien ujść czujności **Wydziału Wczasów ORZZ i Rad Zakładowych fabryk oraz instytucji łódzkich.** Wydział Wczasów rozesłał afisze do wszystkich zakładów pracy w Łodzi. W afiszach tych omówione były szczegółowo warunki spędzenia urlopu na wczasach narciarskich. Miłośników tego sportu u nas nie brak, czego dowodzi fakt masowego korzystania z terenów narciarskich w Łagiewnikach.

Urlopy w tym roku mają być we wszystkich instytucjach rozłożone **równomiernie na cały rok** i nie wyobrażamy sobie, aby w okresie bieżącym nie było w naszym mieście 20 osób, reflektujących na wczasy narciarskie, zwłaszcza, że są możliwości wyjazdu z rodziną, a wczasowicze mają zapewnione pełne i odpowiednie odżywianie. Przy tym należy podkreślić, że wczasy zimowe mają ogromne znaczenie dla zdrowia.

Niewątpliwie powtarzamy, że jest w wielu zakładach pracy błąd z roku ubiegłego, mimo, że bezustannie alarmowaliśmy dyrekcje zakładów oraz Rady Zakładowe, aby urlopy były rozkładane równomiernie na okres całego roku.

Wczasy narciarskie dla Łodzi w okresie od stycznia br. do marca br. włącznie przeznaczone są ogółem dla **100 osób.** Zapisywać się można bezpośrednio w **Wydziale Wczasów ORZZ** — na podstawie zaświadczenia urlopowego.

Obecny nasz apel nie powinien pozostać bez echa: wczasy narciarskie winny być wykorzystane w całości. Fundusz Wczasów poświęca ogromne sumy na utrzymanie domów wypoczynkowych, na nowoczesne wyposażenie schronisk w górach, na zakup sprzętu sportowego i butów narciarskich. Sumy te nie mogą iść na marne. Wczasy, udostępnione wszystkim ludziom pracy, nie mogą pozostać niewykorzystane z winy dyrekcji i Rad Zakładowych.

Rejestracja wojskowa

Dziś, dnia 11 bm., stawią się do rejestracji mężczyźni:

Z terenu RKU Łódź-Miasto I (Komisariat M. O. 6, 7, 8, 9, 10, 15):

Rocznik 1906 przy ul. Ogrodowej 34 (na literę P); rocznik 1909 przy ul. Ciesielskiej 7-9 (na litery N, O, P); rocznik 1908 przy ul. Skarbowej 28 (na litery P, R); rocznik 1905 przy ul. Wólczańskiej 251 (na litery M, N).

Z terenu RKU Łódź-Miasto II (Komisariat M. O. 1, 2, 3, 4, 5, 11; 12; 13, 14):

Rocznik 1909 przy ul. Świętokrzyskiej 15 (na literę P); rocznik 1911 przy ul. Armii Ludowej 28 (na literę P); rocznik 1905 przy ul. Lokatorskiej 10 (na literę P); rocznik 1906 przy ul. Piotrkowskiej 104a (II p.) (na literę R); rocznik 1912 przy ul. Piotrkowskiej 104a (III p.) (na literę R).

Jutro, dnia 12 bm., stawią się do rejestracji mężczyźni:

Z terenu RKU Łódź-Miasto I (Komisariat M. O. 6, 7, 8, 9, 10, 15):

Rocznik 1906 przy ul. Ogrodowej 34 (na litery P, R); rocznik 1909 przy ul. Ciesielskiej 7-9 (na literę P); rocznik 1908 przy ul. Skarbowej 28 (na litery R, S); rocznik 1905 przy ul. Wólczańskiej 251 (na litery N, O, P).

Z terenu RKU Łódź-Miasto II (Komisariat M. O. 1, 2, 3, 4, 5, 11; 12; 13, 14):

Rocznik 1909 przy ul. Świętokrzyskiej 15 (na literę P, R); rocznik 1911 przy ul. Armii Ludowej 28 (na literę P); rocznik 1905 przy ul. Lokatorskiej 10 (na literę R); rocznik 1906 przy ul. Piotrkowskiej 104a (II ptr.) (na literę S); rocznik 1912 przy ul. Piotrkowskiej 104a (III ptr.) (na literę S).

Zapisy do II Gimnazjum dla Dorosłych

Zapisy do II Państw. Gimn. i Liceum dla Dorosłych w Łodzi, ul. Piramowicza 6, odbędą się w dniach: na I semestry — 15—30 stycznia br., na wyższe semestry (w razie wolnych miejsc) — 30 i 31 stycznia br. w godz. 9—12, 16—19.

Nauka rano i po południu, w zależności od czasu pracy zawodowej.

Wykwalifikowany korektor

potrzebny od zaraz

Warunki b. korzystne

Zgłoszenia:

„Głos Robotniczy"

Łódź, ul. Piotrkowska 86 III p. Sekretariat

Mróz w Łodzi

Idziemy na ślizgawkę!

W dniu wczorajszym temperatura znacznie spadła. Z dachów domów łódzkich zwisały malowniczo sople lodu, chodniki pokryły pancerze stwardniałego śniegu.

Przed południem notowano 13 stopni mrozu. Około godziny czternastej „ociepliło się" — to znaczy temperatura wynosiła 12 stopni! — (poniżej zera).

Jeśli mrozy utrzymają się w dalszym ciągu — miłośnicy ślizgawki będą mogli korzystać dowoli z niedawno otwartego na boisku ŁKS Włókniarza lodowiska i użyć pięknego sportu łyżwiarskiego.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165 — Chądzyńska, Narutowicza 6 — Głuchowski, Rzgowska 147 — Kowalski, Więckowskiego 21 — Malczewski, Karolewska 48 — Sanicka, Limanowskiego 80 — Stokłowski, Napiórkowskiego 41 — Bartoszek.

Odpowiadamy na listy

Ob. K. H. — pragnący nauki (Łódź - Chojny): Ilość miejsc była ograniczona i pierwszeństwo miały sieroty oraz bezdomni. Wy pojedziecie w najbliższej kolejności — tak zapewniła nas Miejska Komenda PO „Służba Polsce".

Ob. Czytelniczka z ul. Bednarskiej: Sprawę tę można załatwić wspólnie z lokatorami domu oraz gospodarzem.

Administrator domu przy ul. Piotrkowskiej 76: Z Waszą sprawą należy zwrócić się do DRN Łódź-Śródmieście, Komisja Lokalowa.

Komitet Domowy przy ul. Piotrkowskiej 41: W odpowiedzi na Wasze pismo zawiadamiamy, że w sprawie wody należy podać sumę, przypadającą na sklep, wyszczególniając za jaki okres czasu należy zapłacić. Co do reperacji należy zwrócić się do ZNM Rejon VIII, który winien pokryć koszta wspólnie z PSS.

Ob. Józef Bogusławski, ul. Boj. G Warszawskiego 29: Należy zwrócić się do Komitetu Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.

Ob. Stanisław Bruski: Prosimy jak najszybciej we własnym interesie zgłosić się do naszej Redakcji — dział miejski — godz. 10—15. Z pewnością Wam pomożemy.

Co nowego w ZAMP?

Zarząd Uczelniany ZAMP przy Politechnice Łódzkiej zawiadamia, że dnia 15. I. 1950 r. o godz. 10 odbędzie się I Konferencja Uczelniana Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej.

Ogłoszenia drobne

PAŃSTWOWA Szkoła Techniczno-Przemysłowa w Łodzi, ul. Żeromskiego 115 — poszukuje instruktorów - przędzalników do szkolnej przędzalni zgrzebnej. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Szkoły. 11789g

PRZYBŁĄKAŁ się wilk ciemno - szary. Sanocka 24 m. 58. Ferens. 11743g

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 11 stycznia 1930 r.

BARTEL ZAPOWIADA ZMIANĘ KONSTYTUCJI

Premier Bartel w ekspose, wygłoszonym w Sejmie zapowiedział zmianę Konstytucji, która w obecnych warunkach „przeżyła się i należy ją odświeżyć według wzorów niemieckich i włoskich".

HANDEL BIBLIĄ

Dzienniki wyrażają oburzenie pod adresem wyższego kleru polskiego, który sprzedał jedyny w Polsce egzemplarz biblii drukowanej przez Gutenberga — do Ameryki, za sumę miliona złotych.

WALKA Z FILMAMI DŹWIĘKOWYMI

Obok akcji przeciw filmom dźwiękowym, prowadzonej przez muzyków łódzkich obecnie właściciele kinoteatrów łódzkich powzięli uchwałę, że „nie dopuszczą do instalowania aparatur dźwiękowych, ani do wyświetlania filmów dźwiękowych, które są o wiele gorsze od niemych i nie przedstawiają żadnych wartości wychowawczych".

NIE ROZPOCZYNAĆ NOWYCH INWESTYCJI!

„Republika" przypomina zarządom miejskim o zakazie wszelkich inwestycji. „Nie wolno rozpoczynać żadnej budowy — bo pieniędzy na ten cel żadne miasto nie otrzyma w tym roku".

ANGLIA PODSTAWIA NOGĘ POLSKIEMU PRZEMYSŁOWI WĘGLOWEMU

Na skutek starań angielskich przemysłowców węglowych — Włochy cofnęły zamówienia na dostawę węgla z Polski. Mussolini od obecnej chwili kupuje tylko węgiel angielski. Grozi to górnikom polskim poważnymi konsekwencjami. Liczba zatrudnionych w kopalniach znów ulegnie redukcji.

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO

Zamieszkały przy ul. Ogrodowej Nr 26 — Jan Różycki, popełnił samobójstwo. Powód — brak pracy.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Młodość Tomasza Edisona" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Sumienie" godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Milcząca barykada" godz. 17.30, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 2" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Bohaterowie pustyni" godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — Pocałunek na stadionie" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pustelnia Parmeńska" I seria — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Bogata narzeczona" godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Milczenie jest złotem" — godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) — „Wilcze doły" — godz. 18, 20.30
REKORD (Rzgowska 2) — „Świat się śmieje" dla młodzieży godz. 16; „Opowieść o prawdziwym człowieku" — godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Panna bez posagu" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — W pogoni za mężem" — godz. 17.30, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Czarodziej sadów" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Cygański tabor" — godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Szeroka droga" film polskiej produkcji —godz. 17, 19, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 16.30 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Pustelnia Parmeńska" I seria — 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Potępieńcy" — godz. 18, 20

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".
Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Dziś o godzinie 18 „Przełom", sztuka w 4 aktach Borysa Ławreniewa, z udziałem całego zespołu.
Inscenizacja i reżyseria — Karol Adwentowicz, scenografia — Zenobiusz Strzelecki.
Przedstawienie zamknięte. Passepartout nieważne.

TEATR „OSA" (Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19.30 — „Romans z wodewilu" z udziałem T. Wesołowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Ostatnie dni! Codziennie o godz. 19.15 „Ptasznik z Tyrolu" — operetka w 3 aktach M. Helda i Westa.
Udział bierze cały zespół artystyczny — Chór — Balet — Orkiestra.
Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" Łódź, ul. Nawrot 27, tel. 135-74

Środa 11 stycznia o godz. 9.30 — widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

Co usłyszymy przez radio?

ŚRODA 11 STYCZNIA 1950

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 13.35 „Literatura czasów saskich". 14.00 „Walka z alkoholizmem". 14.20 (Ł) Czeska muzyka kameralna. 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Artianka w cyrku" 1 odcinek opow. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 (Ł) Muzyka taneczna. 16.50 (Ł) W audycji „Co warto przeczytać" — „Ściegienny" A. Sowińskiego. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Koncert muzyki węgierskiej. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Nauka o Polsce i geografia Polski". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 (Ł) Koncert Chopinowski w wyk. Zb. Szymonowicza — laureata IV Międzynarodowego Konkursu im. F. Chopina. 21.30 „Historia literatury polskiej". 22.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Muzyka poważna.

ZE SPORTU

Akcja wyborcza do klubów i kół sportowych

mobilizuje cały aktyw sportu związkowego

W poniedziałek, 9 bm. odbyła się w Warszawie konferencja, zwołana przez prezydium Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, w. celu omówienia zadań sportu związkowego, wyborów do klubów i kół oraz spraw organizacyjnych.

Na konferencji obecni byli przewodniczący WRZZ — Ogrodowczyk i wiceprzewodn. Marks, delegat Zarządu Stołecznego ZMP Ostałowski, przedstawiciel Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu — Reichman. Na obrady przybyło około 200 delegatów klubów i kół sportowych Warszawy i woj. warszawskiego oraz przedstawiciele zarządów okręgowych Zrzeszeń Sportowych.

Na wstępie referat p. t. „Sport Związków Zawodowych na obecnym etapie i akcja wyborcza do klubów i kół" wygłosił sekr. Rady Kult. Fiz. WRZZ — Alluchna. Mówca wskazał na olbrzymią rolę i znaczenie kultury fizycznej dla klasy robotniczej, podkreślając, że działacze sportu związkowego w pracach swych winni opierać się na wytycznych uchwały Biura Politycznego KC PZPR i II Kongresu Związków Zawodowych. Sekr. Alluchna podkreślił konieczność koordynacji działalności organizacji społecznych, instytucji państwowych i władz partyjnych na odcinku kultury fizycznej.

Nawiązując do akcji wyborczej do zarządów okręgowych zrzeszeń sportowych, klubów i kół, mówca podkreślił, że akcja wyborcza ma ustabilizować strukturę sportu pracowniczego i podnieść poziom ideologiczny we wszystkich komórkach sportu związkowego. Do władz winni wejść ofiarni działacze, oddani sprawie sportu robotniczego.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zebrani wykazali w pełni zrozumienie dla celów i zadań, jakie stoją przed sportem robotniczym.

Przemawiający w dyskusji, przewodniczący WRZZ — Ogrodowczyk, zaapelował do aktywistów związkowych, aby zwiększyli wysiłki nad upowszechnieniem kultury fizycznej wśród szerokiej rzeszy pracujących. Mówca wskazał również na konieczność powiązania akcji sportowej z wyszkoleniem ideologicznym.

Podsumowując dyskusję, sekr. Rady Kult. Fiz. WRZZ — Alluchna podkreślił zwiększenie zainteresowania się sprawami sportu ze strony instytucji państwowych, organizacji społecznych, związków zawodowych

Mistrzostwa hokejowe ZSRR

MOSKWA (obsł. wł.) — W stolicy ZSRR odbyły się trzy dalsze spotkania w hokeju, w ramach rozgrywek mistrzowskich.

Moskiewski „Spartak" odniósł wysokie zwycięstwo nad „Skrzydłami Sowietów", wygrywając 9:0. „Dynamo" (Moskwa) pokonało na własnym stadionie drużynę leningradzką „Bolszewik" 2:1. „Lokomotiv" z Moskwy uległ leningradzkiemu „Dynamo" 1:6.

Pięściarze Tomaszowa

prowadzą w mistrzostwach klasy B

Ubiegłej niedzieli wszystkie spotkania o drużynowe mistrzostwo klasy B Okręgu Łódzkiego w boksie rozegrane były na prowincji.

W Sieradzu „Legia" pokonała łódzką „Stal" 12:4. W Zduńskiej Woli Kolejarz zremisował ze „Spójnią" kutnowską 8:8.

W Tomaszowie tamtejszy „Związkowiec" wygrał z „Gwardią" piotrkowską 12:4.

Wreszcie „Korab" w Piotrkowie uległ „Włókniarzowi" tomaszowskiemu 6:10.

Po uwzględnieniu tych wyników, tabela przyjęła takie oblicze:

„Związkowiec" Tomaszów	5	10	51:27
„Legia" Łódź	6	8	60:34
„Włókniarz" Tomaszów	6	7	49:39
„Spójnia" Kutno	6	7	47:43
„Włókniarz" Pabianice	5	6	37:37
„Korab" Piotrków"	5	5	46:34
„Kolejarz" Zduńska Wola	6	5	51:43
„Legia" Sieradz	4	4	27:27
„Widzew" Łódź	5	4	36:44
„Stal" Łódź	6	2	28:65
„Gwardia" Piotrków	6	2	24:62

Sprzęt sportowy

dla Ludowych Zespołów

OLSZTYN (Obsł. wł.). Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Olsztynie zakupił sprzęt sportowy wartości ponad 1.5 miln. zł. Sprzęt przydzielony został Ludowym Zespołom Sportowym, działającym we wsiach i majątkach PGR woj. olsztyńskiego.

Liga pięściarska wznawia boje

W niedzielę, dnia 15 bm. wznawiają boje dwie ligi bokserskie. W Łodzi „Związkowiec" podejmuje zespół „Metalu", z którym — sądzimy — trudno będzie mu wygrać. Jednak znana ambicja łódzkich pięściarzy wiele może zdziałać w tym wypadku.

W stolicy „Gwardia" walczyć będzie z Kolejarzem z Gdańska. Faworytem jest zespół gospodarzy. W Gdańsku tamtejsza „Gwardia" bez trudu winna wygrać z zespołem „Związkowca" z Bydgoszczy.

W drugiej lidze: „Warta" gości ŁKS „Włókniarza". Łodzianie uchodzą za faworyta w tym meczu.

„Stal" zmierzy się z Kolejarzem Poznań, a „Cracovia" najprawdopodobniej przegra z „Ogniwem".

A więc mamy w sumie sześć interesujących spotkań najlepszych zespołów bokserskich w Polsce.

Z turnieju hokejowego w Krynicy

Fragment z meczu Legia–Gwardia 4 : 4

Kurs unifikacyjny

trenerów piłkarskich

KRAKÓW (obsł. wł.) — W Wojewódzkim Ośrodku K. F. w Przemyślu odbył się 10-dniowy kurs unifikacyjny trenerów PZPN. Celem kursu było ujednostajnienie metod nauczania oraz rozłożenie prac na cały rok. Na kursie przeprowadzono również szkolenie ideologiczne.

Wykładowcami na kursie byli najlepsi trenerzy PZPN z Koncewiczem, mgr. Jesionką, mgr. Balcerem i Forysiem na czele. Kierownikiem kursu był przew. kapitanatu PZPN Szymkowiak.

W kursie wzięło udział 37 trenerów PZPN.

Zawody narciarskie

pod Moskwą

MOSKWA (Obsł. wł.). Ponad 100 czołowych narciarzy z Moskwy, Swierdłowska, Leningradu, Gorki, Nowosybirska i innych miast uczestniczyło w zawodach narciarskich pod Moskwą. Odbyły się biegi na 18 km dla mężczyzn i na 5 km dla kobiet.

Wśród mężczyzn zwyciężył mistrz ZSRR w tej konkurencji Ollaszew (Moskwa), uzyskując czas 1:09:31. Drugie miejsce zajął zawodnik moskiewski Wołodin, przed Smirnowem, mistrzem ZSRR w biegu na 50 km.

Zwyciężczynią w konkurencji kobiecej była Tołmaczewa (Moskwa), która przebyła 5 km w 24:58, wyprzedzając o 24 sek. znaną narciarkę radziecką Bołotową. Zawody odbyły się przy 28 st. mrozu.

Tabela ligi zapaśniczej

Związkowiec Kraków	2	6:2
Kolejarz Poznań	2	5:3
Związkowiec Warszawa	2	5:3
Stal Nowy Bytom	1	4:4
Związkowiec Mysłowice	1	4:4
Stal Wrocław	0	3:5
Gwardia Łódź	0	3:5
Gwardia Bydgoszcz	0	2:6

Dawniej i dziś...

Kapryśne zimy były dawniej i niestety takie pozostały. Raz odwilż i deszcz, drugi raz mróz i śnieżna zamieć.

Niedawno idąc ulicą Piotrkowską brnęliśmy w śniegu, nic też dziwnego, że wielu już amatorów narciarstwa, zażyło pierwszych rozkoszy zimy. Było to w piątek. Trzynastki i siedemnastki przepełnione były narciarzami, którzy z deskami na ramionach podążali w stronę Łagiewnik. Wśród narciarzy widziało się wiele młodzieży szkolnej i wielu robotników.

Zmieniły się czasy! Przed wojną tylko na dworcach kolejowych można było ujrzeć łódzkich „narciarzy". Zdobiły ich wytworne kostiumy, a ekwipunek narciarski uzupełniały nesesery ze świńskiej skóry. Dzisiaj ekwipunek naszych narciarzy jest skromniejszy. Wyszukany kostium zastępuje zwykła bluza szkolna lub peesesowska brezentowa wiatrówka. Deski też często nie są przedniej jakości. Zwykłe jesionowe Ale za to narciarstwo zdobyło sobie nowe kadry zawodnicze, kadry, które wreszcie po wielu latach też doczekały się prawa do życia i wszelkich radości z niego płynących.

To jest jednym z największych sukcesów naszego narciarstwa.

Sportowcy leningradzcy

poprawiają rekordy

MOSKWA (obsł. wł.). — W Leningradzie odbywają się liczne imprezy lekkoatletyczne w halach. W ciągu ostatnich dni w zawodach przeprowadzonych w różnych konkurencjach lekkoatletycznych, uczestniczyło ponad 2 tys. zawodników i zawodniczek.

W czasie tych zawodów ustalono dwa nowe rekordy juniorów radzieckich. Uczennica Pisarewa przekroczyła w skoku wzwyż 1.52 m, a młody zawodnik Durynin osiągnął w skoku o tyczce wysokość 3.28 m, poprawiając również rekord juniorów ZSRR w tej konkurencji.

Nowe rekordy ustanowili również pływacy. W ciągu 4 dni młodzi zawodnicy poprawili 22 rekordy Leningradu. Ponadto 17-letnia Moskwina przepłynęła 50 m st. grzebiet. w 37.2 sek., co jest nowym rekordem juniorek radzieckich.

Z życia klubów

Zarząd ZKS „Spójnia" w Łodzi podaje do wiadomości wszystkich czynnych członków sekcji piłki nożnej, że począwszy od wtorku, dnia 10 stycznia 1950 r. odbywają się treningi zaprawy zimowej w Helenowie dla piłkarzy Klubu **we wtorki i czwartki w godz. 20.30 — 22.**

Zarząd Klubu wzywa czynnych zawodników sekcji piłki nożnej, do obowiązkowego i punktualnego przybywania na wyznaczone treningi.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-41
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 86, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 306-42.

D-1-10000

45 (z wydania)

Niebezpieczny zbieg

— George zwariował — powiedziała z przestrachem — Zamknął się w swoim pokoju i nikogo nie wpuszcza.

— Wczoraj jadąc do biura, wziął ze sobą pistolety — wyszeptał Freddie.

Jenny poszła z nimi na drugi koniec domu, pod drzwi gabinetu mister Pambertona.

Nikt nie odpowiadał na pukanie.

— To my, George! — powiedziała missis Pamberton błagalnym głosem.

Coś ciężkiego stuknęło za drzwiami gabinetu i potoczyło się po podłodze.

— Papo, otwórz, to my! — krzyknął Freddie.

Drzwi otworzyły się. Nie od razu można było dojrzeć mister Pambertona. W pokoju było ciemnawo, gospodarz zamknął wewnętrzne okiennice. Obok drzwi leżał masywny, żelazny posąg myśliwca, którym mister Pamberton, nie wierząc w zamki, podpierał drzwi. Dwa pistolety z odwiedzionymi kurkami ponuro błyszczały na biurku. Obok palącej się świecy leżała kupka złota i biletów bankowych. Mister Pamberton, odłożywszy na bok stos listów handlowych, liczył nerwowo złote monety.

— Co się stało, George? — spytała rozpaczliwie missis Pamberton — Przyniosłeś do domu wszystkie pieniądze z banku?

Mister Pamberton spojrzał na nią.

— Bank jest niepewny — powiedział — przygotowują się tam do spisku. Hindusi chcą cały zapas złota ogłosić jako własność narodową.

— Boże, czy to możliwe? — missis Pamberton załamała ręce.

— Możliwe. Wczoraj w sztabie widziałem depeszę. Całe złoto Kompanii Wschodnio-Indyjskiej, które złożone było w banku Indyjskim w Delhi, powstańcy ogłosili jako własność narodu.

— O nieba! Złoto Wschodnio-Indyjskiej Kompanii?... Zrujnują przecież połowę Anglii.

Missis Pamberton zamknęła dokładnie drzwi i zaczęła pomagać mężowi liczyć monety.

— Nie wiadomo, co może się stać każdego dnia — mówił mister Pamberton — Hinduscy robotnicy portowi odmówili już ładowania ryżu na moje okręty. W tym kraju nie można nikomu zaufać, nawet własnym sługom.

Tego dnia zwolniono całą męską służbę w domu Pambertonów, stajennych, lokai, ogrodników i kucharzy. Zostawiono do obsługi tylko kobiety i dzieci do lat trzynastu.

Pamberton jeździł do sztabu i prosił generała o dwóch dodatkowych żołnierzy dla ochrony swego domu. Jeden z nich stanął na straży u drzwi kuchni, drugi w bramie ogrodu.

Freddie wyciągnął mały, drewniany pistolet i od rana do wieczora chodził z nim po ogrodzie, strasząc ptaki.

— Rozstrzelam wszystkich buntowników — odgrażał się.

Jenny nie wypuszczano z domu: w Kalkucie było niespokojnie. Wieczorem, po godzinie ósmej na ulicach gasły rzadkie lampy oliwne i miasto pogrążało się w nieprzejrzanych ciemnościach. Stan wojenny. Anglicy, przerażeni wiadomościami o powstaniu nie wychodzili z domów bez eskorty europejskich służących. Zebrania i bale zostały odwołane. Kupcy kalkuccy, wyjeżdżając rano do biur, zabierali ze sobą do karet po dwie pary nabitych pistoletów.

— Wkrótce otworzą się więzienia i więźniowie zabiorą co lepsze domy w dzielnicy angielskiej — straszyli się nawzajem Brytyjczycy.

Tubylczy garnizon został rozbrojony. Ale to nie uspokoiło nikogo. Oficerowie i urzędnicy wywozili swe rodziny do Williamsportu, pod ochroną armat fortecznych.

— Nawet w forcie istnieje spisek — szeptano po mieście — szykują wysadzenie w powietrze mennicy... Co sobie myśli generał-gubernator?

Lord Cammingh zapewniał, że wszędzie panuje spokój. Biała, gładka jak marmur twarz generała-gubernatora była podczas przyjęć tak samo obojętna jak przedtem, a jego małżonka, lady Cammingh, po dawnemu wyjeżdżała co rano karetą na spacer po głównej alei nadmorskiego parku.

d. c. n.